CENA EGZ. 0.50 GR.

Nr. 6 Wrzesień 1938 r. Rok I

NA STRAŻY PAŃSTWA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW WOJSK POLSKICH s. s.

Główny Zarząd Związku: Warszawa, Szucha 29. Tel. 861-60 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe)

Centrala Administracji: Warszawa, Złota 59a, tel. 666-13. Konto P. K O. Nr. 20.771

REMIGIUSZ KWIATKOWSKI.

WOBEC ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ DWUDZIESTOLECIA RZECZYPOSPOLITEJ

Wkrótce już, bo w listopadzie, przypada dwudziesta rocznica wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

Młoda to data, jeśli chodzi o odrodzenie własnego państwa, lecz jakże stara, gdy zwiążemy ją z przeszłością. Przecież dobiega końca pierwsze tysiąclecie Polski historycznej, od tego czasu, kiedy ręką pobożnego mnicha został skreślony nasz pierwszy zapis dziejowy: „Mesco, dux Poloniae, baptistatur" (Mieszko, książe Polski chrzci się). A przed tym zachowane w pamięci potomnych legendy, klechdy i podania, z których niejedno ziarno prawdy historycznej wyłuskać można.

Stary jest naród polski, stara ziemia - matka, na której siedzi, stara państwowość, która załamała się jedynie, by po tragicznej przerwie powstać na nowo.

I jakże wiele uczynionym zostało przez pierwsze dwudziestolecie odrodzonego bytu państwowego!

Każdy, kto potrafi spojrzeć bez uprzedzeń, odrzucając zarówno zgiełkliwy targ o wyższość racji myśli, jak i chełpliwą licytację zasług dla Polski, ten musi stwierdzić, że rozpęd twórczy państwowości polskiej dokonał wielkiego dzieła. Dwadzieścia lat nieustannej pracy i wysiłków narodu zrobiło swoje.

Nie jesteśmy kopciuszkiem i pariasem wśród państw i narodów świata. Przeciwnie z rycerskim gestem zajęliśmy przynależne miejsce, opromieniając majestat wskrzeszonej Rzeczypospolitej wspaniałym w dziejach ludzkości zwycięstwem, bez którego cały dzisiejszy świat miałby inne niepodobne do siebie, w każdym razie niechrześcijańskie oblicze.

Armia polska stała się trwałą podwaliną siły i potęgi państwa.

Niemniej doniosłym jest fakt zadzierżgnięcia ścisłej wzajemności narodu i wojska. Żywe i czynne zainteresowanie się sprawami zbrojnymi i obronnymi Polski, ofiarność na sprzęt wojenny i uzbrojenie, szkolenie się w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, zrozumienie potrzeb i zadań marynarki wojennej — oto dowody uwojskowienia się narodu.

Iści się testament wojskowy Józefa Piłsudskiego, który pragnął i pisał:

„Armia musi być narodowa, musi zachować ścisły związek z narodem, aby nie można było przeprowadzać między nią a narodem demarkacyjnej linii... aby żołnierz wiedział i czuł, że środowisko, z którego wyszedł, myśli o nim i dba o niego".

Wojsko z narodem, naród z wojskiem — oto główny i zasadniczy plan dobiegającego dwudziestolecia wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

A młode pokolenie?

Wychowane w słońcu lat, wolnych od jarzma, narodowe do szpiku kości, ze sztandarem wiary ojców coraz gromadniej wkracza na arenę życia, obce zgrzytliwej waśni ludzi przedwojennych, masońskiemu jurgielnictwu i wszelkim konspiracjom z okresu hańby i niewoli. Wolni ludzie, w masie swojej nie poddający się żadnym próbom wypaczania charakterów, z tytułu samego prawa fizycznego coraz liczniej luzować będą skłócony świat gasnącego popołudnia, niosąc tężyznę, zdrowie i jasność wschodzącej jutrzni. Nawiązując nić wspólnoty z najpiękniejszymi kartami historii narodu, młodzi zwracają Polskę do źródeł własnej mocy i własnego natchnienia, z którego czerpać będzie soki historyczne misja dziejowa, a potęgę i wielkość Rzeczpospolita. Możemy być spokojni i ufnie spoglądać w przyszłość.

To drugi wielki dorobek dwudziestolecia.

I dlatego rocznica, którą święcić będziemy, nie powinna być okazją do jakiejkolwiek rachuby, czy prezentacji politycznej, lecz powszechnym aktem zespolenia serc i dusz, zapomnieniem i darowaniem uraz i krzywd, a przede wszystkim zbiorowym hołdem narodu dla majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

U GENERAŁA GALICY

„Powiadają, żeście Wy, Galica
krwie z Podhala Ojczyźnie nie skąpił,
że śmierć wrahom siadała na licach,
kieście im Wy na karki nastąpił,
I tak jesce ludzie powiadali,
żeście mocki wrahów wyrubali".

(Zachemski).

Postać tak niezmiernie popularna we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego a już najbardziej wśród szerokich mas naszego ludu. Niema zakątka wśród naszych rozległych ziem Rzeczypospolitej, gdzieby nie słyszano o Generale, gdzieby ze czcią nie wymieniano Jego nazwiska. Sfery inteligencji doceniają niezmierną ruchliwość w pracy i olbrzymi jej dorobek, lud zaś kocha Generała.

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że nie możnowładcy partyjni, którzy w pewne tylko święta i obchody z auta wchodzą między lud, wygłaszając mniej lub więcej oklepane frazesy i siejąc demagogię, a Generał Galica ma miłość ludu polskiego. Miłość nie tą interesowną, a uczucie czyste, z głębi serca płynące, które rozumie wszystko, co się w Państwie dzieje i, które wie, że jest również rozumiane.

Wyrazem tej miłości ludu polskiego dla Generała są rozliczne piosenki śpiewane o Generale po wsiach, jak Polska długa i szeroka, a już Podhale, to Generała poprostu uwielbia.

Postać nawskroś marsowa, postać, z której bije tężyzna ducha i niepospolita energia. Dorobek pracy jest wielki, że zarówno przyjaciele, jak i wrogowie ocenić to muszą. I nic dziwnego. Wszak Generał Galica wyszedł ze szkoły Wielkiego Wodza — Marszałka Piłsudskiego, jako jeden z lepszych Jego uczni.

To też i my podtrzymując nawiązany kontakt z naszymi kolegami zasiadającymi w Sejmie i Senacie, nie mogliśmy pominąć osoby Generała.

Więzy koleżeństwa broni oraz kontakt z własną organizacją, ceni niezmiernie wysoko również i Generał, czemu zresztą dał wyraz, gdy dowiedział się, że łamy naszego pisma gościnnie Go zapraszają do zabrania głosu. „Nie wy do mnie — powiada— a ja do was przyjdę". I rzeczywiście, z punktualnością co do minuty stawia się Generał w lokalu naszego Związku.

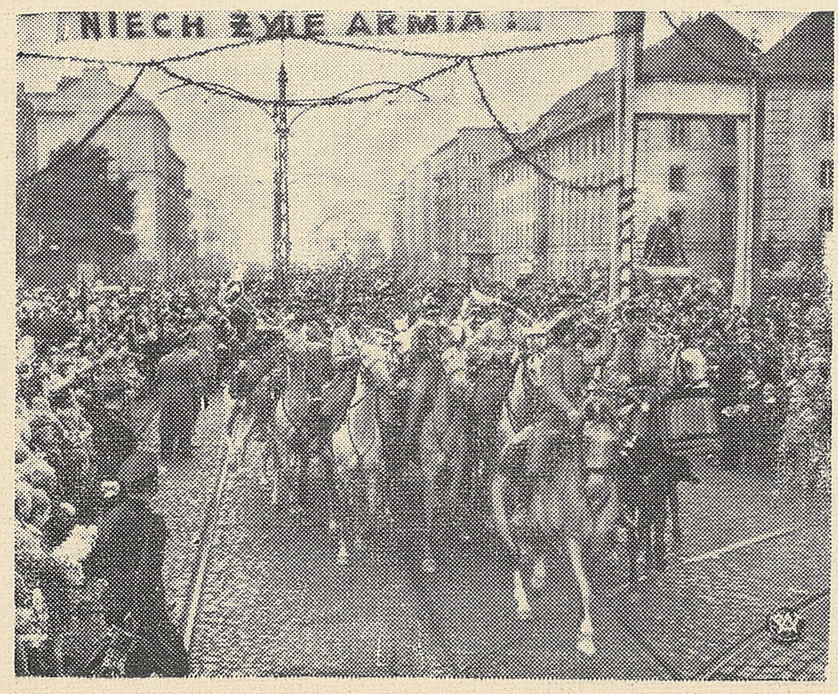
Toczy się żywa, na wysokim poziomie utrzymana rozmowa. Generał porusza wszystkie, nawet najbardziej aktualne zagadnienia, zarówno z dziedziny ogólno państwowej jak i ekonomiczno politycznej. Mówi z wrodzoną sobie, a tak znaną wśród kolegów, swadą, przeplatając od czasu do czasu pieprznym dowcipem wypowiedzianym w gwarze góralskiej.

Zachęceni przez Generała rzucamy pierwsze pytanie.

— Jak Pan Generał zapatruje się na zagadnienie „Obrona Państwa a oficerowie s. s.".

— Jak wszystkim wiadomo — mówi Generał— położenie geopolityczne Polski między dwoma kolosami państwowymi, jakby między dwoma kamieniami młyńskimi, na wypadek konfliktu wymagać będzie wytężenia wszystkich sił żywych i materialnych całego Narodu. Łatwo to powiedzieć, ale wykonać... Ileż tu trzeba pracy, trudu, ofiar i mądrych wykonawców.

Byliśmy w tym położeniu, że przez blisko półtora wieku nie mieliśmy własnej państwowości i dlatego brak nam było na początku wszelkich elementów składających się na całość zagadnienia i odbudowy a zarazem i obrony Państwa. Odbudowywać i przystosowywać musieliśmy wszystko a więc przemysł, rolnictwo, koleje, drogi, szkolnictwo, marynarkę handlową i wojenną, stworzyć własny port, stworzyć własną armię, prowadzić wojnę, zwyciężyć, stworzyć życie społeczno - polityczne. Wszystko to pochłaniało i pochłania do dzisiaj olbrzymie wydatki. Nic więc dziwnego, że państwo



POWITANIE WOJSK W STOLICY

W tych dniach odbyło się w pięknie udekorowanej stolicy, uroczyste powitanie przez władze i ludność, powracających z manewrów oddziałów wojskowych.

Młodzież szkolna zarzuciła szeregi wojska kwiatami, zaś na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się właściwa uroczystość powitalna.

Następnie wojsko złożyło broń w kozły, po czym żołnierze udali się do punktów rozdzielczych, gdzie otrzymali paczki z żywnością, oraz reprodukcję obrazu „Bitwa pod Kostiuchnówką" Produkcje muzyczno-wokalne zakończyły miłą uroczystość powitalną wojsk garnizonu stołecznego. Zdjęcie obok przedstawia uroczysty wjazd oddziałów artylerii konnej do stolicy.

nie jest w stanie przeznaczyć koniecznych funduszy na tak zwane, masowe szkolenie rezerw. Z tego też powodu obowiązek ten w dużym stopniu spełnić musi i przyjąć na siebie całe społeczeństwo. I tu rola byłych wojskowych jest nieocenioną.

Powaga Państwa bowiem na wewnątrz jak i na zewnątrz zależy głównie od jego siły militarnej i gospodarczej.

Dzięki temu, że Polska Niepodległa zrodziła się na polach bitew, światowej i dwuletniej własnej wojny, prowadzonej już całkowicie własnymi siłami i środkami, rozporządzamy dużymi, jeszcze dość młodymi kadrami wychowanymi i doświadczonymi w ogniu. Przede wszystkim zaś, dzięki wysokiemu autorytetowi Marszałka Józefa Piłsudskiego, jego metodom wychowawczym i bojowym — cała armia polska stoi na tak wysokim poziomie, że równać się z nią niejedna stara, o wiekowych tradycjach armia europejska nie łatwo może.

Miłość Ojczyzny i jej Niepodległość jest tak głęboka w całym naszym Narodzie, że Naczelny Wódz ma możność najgłębiej sięgnąć do tego olbrzymiego rezerwuaru sił ludzkich i wydobyć z niego wszystko co jest w nim twórcze i wartościowe, co, niewątpliwie uczyni, wobec odpowiedzialności przed historią, za losy kraju.

Z tego też powodu udział oficerów s. s., którzy posiadają wyszkolenie wojskowe w wysokim stopniu, a doświadczenie wielkie na polach bitew, jest w czasie pokoju koniecznym w pracach przysposobienia wojskowego, a na wypadek wojny, gdzie jak wspomniałem, będą powołane olbrzymie masy, jest tak zrozumiały i jasny, że wszelka dyskusja na ten temat jest wogóle nieaktualną.

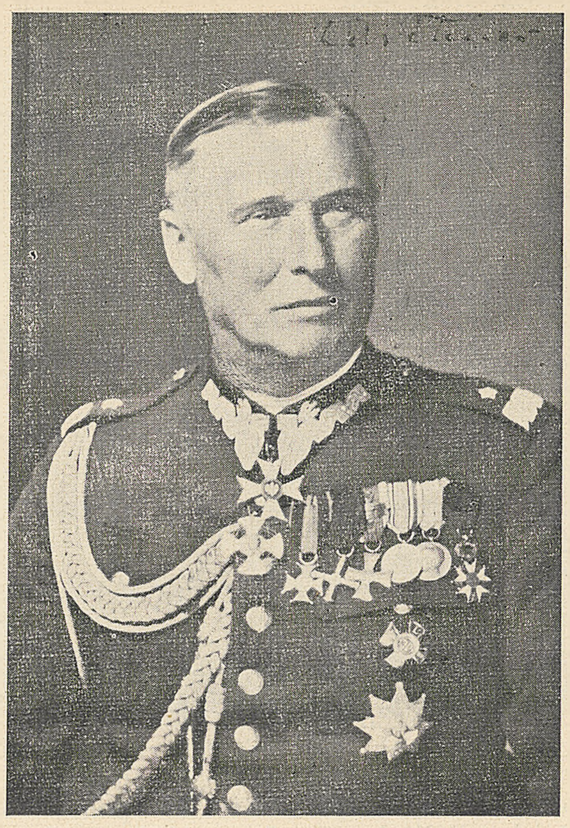
Ze względu, że poglądy Generała pokrywają się całkowicie z poglądami głoszonymi przez nas od dawna, przechodzimy na inny temat.

— Jak Pan Generał zapatruje się na udział oficerów s. s. w życiu społecznym.

— Oficerowie służby czynnej są u nas, jak zresztą i w innych armiach, poza nawiasem życia politycznego, a obowiązki włożone na nich nie zawsze pozwalają im brać udział w życiu społecznym i tu zresztą z racji swego stanowiska podlegają rozmaitym ograniczeniom. Niemniej jednak, jako obrońcy Ojczyzny, przejawy tego życia pilnie obserwują. Po przejściu w stan spoczynku trudno, aby ci ludzie, którzy w każdej chwili gotowi są oddać swe siły i życie dla Państwa, siedzieli obojętni na wszystko, co się w tym Państwie dzieje, by dobrze zasłużony chleb, spokojnie gdzieś tam w kącie przeżuwali. Każdy z nich chce i według mnie winien wedle sił swoich służyć jeszcze nadal społeczeństwu. Jako element niosący wysoko sztandar dumy narodowej, owiany patriotyzmem, bogaty w doświadczenie życiowe, winien wejść w życie społeczne narodu, a dzięki swym walorom winien być nietylko elementem w życiu tym pożądanym, lecz być w nim twórczym i nadawać mu kierunek.

— Jeszcze jedno pytanie Panie Generale. Jak się Pan Generał zapatruje na wydawnictwo nasze.

— Wydawnictw w Polsce istnieje dużo. Wszystkie prawie ugrupowania i organizacje społeczne, polityczne, zawodowe, zasypują nas nimi. Rodzina oficerów s. s. jest jednak tak olbrzymia, i mimo wymierania, nie zmaleje, że z punktu widzenia



Generał brygady Inż. Galica Andrzej — Senator R.P.

obrony państwa i interesów własnych musi mieć swój wspólny język. Językiem tym winien być nasz centralny organ, „Na straży Państwa". Tego typu wydawnictw w Polsce właściwie niema. Zagranicą, we wszystkich prawie państwach istnieją wydawnictwa, redagowane i wydawane przez oficerów s. s., a poświęcone zagadnieniom obrony państwa. Nie będę ich wymieniał, wspomnę jednak, że w Niemczech jest ich nawet kilka, między niemi najlepiej redagowany „Deutsche Wehr".

Wszystkie te pisma są bardzo poczytne, albowiem na łamach ich wypowiadają się ludzie, którzy zarówno w dziedzinie ogólno - państwowej, jak i ściśle fachowej mają dużo do powiedzenia. Analogiczna historia winna istnieć i u nas. Uważam więc, że organ Związku, miesięcznik „Na Straży Państwa" jest w Polsce potrzebny, tymbardziej, że na łamach jego wypowiadać się mogą w interesie polityki obrony państwa nawet najwyższe czynniki wojskowe w Państwie, aby te olbrzymie kadry oficerów s. s., oficerów rezerwy, jak również i społeczeństwa uświadamiać i nastawiać na kierunki związane z zagadnieniem Obrony Państwa najwyżej pojętym.

Jedną tylko radę chciałbym Kolegom redagującym pismo dać. Obserwując i znając stosunki życia państwowego w Polsce, nie radziłbym, a przynajmniej jaknajmniej, dotykać spraw bieżącej polityki, gdyż niepotrzebnie organ mający na celu zagadnienia najwyższe Obrony Państwa, mógłby być z tej czy innej strony atakowany i wciągany w wir walk politycznych niższego rzędu.

Na zakończenie Generał podkreśla, że zawsze stoi do dyspozycji Związku i pisma naszego.

PAWEŁ KRZOWSKI

AKCJA WSI W WALCE Z BOLSZEWIKAMI w R. 1920

W 18-LETNIĄ ROCZNICĘ BITWY POD WARSZAWĄ

Rok 1920, to opromienione zwycięstwo oręża polskiego, to bohaterstwo młodej armii, to rycerskie wysiłki narodu, to wreszcie nieśmiertelna odwaga czynu polskiego wobec stokroć liczniejszego wroga.

Dzień 15 sierpnia, to nie tylko święto narodowe i osiemnasta rocznica „Cudu nad Wisłą", ale jest to przede wszystkim dzień uroczyście obchodzony przez wieś, jako Święto Czynu Chłopskiego. Zdawałoby się napozór, że bezpośrednio wieś, jako taka, nie odegrała wybitnej roli w zwycięstwie naszej bohaterskiej armii. Tak zdawałoby się może cudzoziemcowi, ale nie Polakowi, który własnymi oczyma przyglądał się zapasom, jakie prowadził młody żołnierz polski z najazdem bolszewickim. O tym bohaterskim wysiłku żołnierza mówią dzieje i liczne dzieła, skreślone przez dowódców i historyków.

Wieś odegrała wybitną i doniosłą rolę w walce z bolszewikami, to też rok 1920 słusznie jest nazwany świętem czynu chłopskiego. Przypomnijmy sobie politykę Rosji Sowieckiej podczas wojny z Polską. Polityka ta miała na celu rozbicie społeczeństwa polskiego, wywołanie rozruchów wśród robotników i ludności wiejskiej, wreszcie terror. Tego rodzaju akcja miała przygotować załamanie się frontu polskiego, zdemoralizować żołnierza, wreszcie zniszczć ośrodki przemysłowo - handlowe i bazy żywnościowe, żeby armię pozbawić nie tylko broni, ale i chleba.

Ów plan bolszewicki opisuje w dwóch swoich pracach wybitny znawca ówczesnych stosunków sowieckich Tadeusz Teslar. W jednej z nich p. t. „Polityka Rosji Sowieckiej podczas wojny z Polską" wskazuje, jakim materiałem wywrotowym operowali bolszewicy w tym czasie i jakiej używali metody do szatańskiego planu. W drugiej książce p. t. „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko - rosyjskiej w 1920 r.", charakteryzuje akcję sieci sowieckich poza tyłami naszej armii, które zapuściły swe korzenie aż w głąb kraju.

Otóż nasuwa się pytanie: gdzie najbardziej rozwinęli bolszewicy swoją propagandę?

— Bezwątpienia na wsi.

— Dlaczego?

Prosta rzecz! Starali się uniemożliwić armii kontakt z rolnikiem, chodziło o to, żeby zmęczony żołnierz walkami, nie dostał pożywienia i noclegu. Dalej chodziło bolszewikom o zdemoralizowanie armii przez wieś, a to dlatego, że przecież chłop najliczniej zasilił szeregi wojskowe. Akcja bolszewicka miała więc na celu zmusić wieś do wycofania żołnierza z frontu, wywołać rozruchy i siłą rozgrabić większe własności, następnie uniemożliwić odwrót armii w chwili natarcia wroga.

Nieudała się ta propaganda, nawet częściowo bolszewikom, z tej prostej przyczyny, że natrafiła ona na wsi na zdecydowany opór. Chłop polski, wyrosły z zagonu bohaterskiej ziemi, zrośnięty z wielowiekową tradycją narodową, wiedział, że raczej zginie, niż miałby podnieść bratobójczą rękę i uderzyć w serce Rzeczypospolitej. Przeciwnie, chwycił za karabin, jaki zdobył na wsi i ruszył w bój za wolność i niepodległość Polski.

I poszli na wroga, jak huragan, zwarci w liczne szeregi z uśmiechem na ustach. I poszli w bój rycerze w siermiędze, by nie tylko bronić ziemi ojczystej przed wrogiem, ale by zwyciężyć i zakreślić trwałe granice Rzeczypospolitej.

„Jak to było Jenerale Głaźny,
coście moc wprost mieli nie do wiary,
jeze na Was jeden zew nakaźny
śmigli chłopcy stajali do miary
i ochotnie, ze sercem, ci sami
na dalekie przewagi śli z Wami".

(Zachemski „Gęśle z Jawora").

Nastały dla kraju i całego narodu, a zwłaszcza dla wsi, chwile ciężkie, kiedy to wróg zbliżał się pod Warszawę, atakował Lwów, Zamość, Lublin, Dęblin i Modlin. Stolica była zagrożona. Europa patrzyła z wielkim natężeniem na niewspółmierne ale zarazem bohaterskie zapasy żołnierza polskiego, ze stokroć liczniejszym wrogiem. Czesi nie puścili broni z Francji, a bolszewicy nacierali na Radzymin. Wtedy to, każdy obywatel młody, czy stary, uczeń, czy też profesor szkół średnich i wyższych, chwycili za broń i hen na wroga poszli, ale najliczniej zasiliła szeregi armii wieś. Poszła młodzież szkolna, rekrutująca się ze wsi, poszła młodzież chłopska wprost spod słomianej strzechy, poszli i starsi rolnicy, poszli wszyscy pod Naczelną komendą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i pod jego przewodem, uderzyli na wroga na wszystkich frontach.

Wtedy to nie zabrakło nikogo w polu. Cały naród udał się na żniwa, by zebrać obfite plony ze swej mozolnej i krwią zbroczonej pracy.

Przede wszystkim stanęła cała wieś Rzeczypospolitej. Stanęła i czekała, aż wróg się zbliżył. Był to dzień 15 sierpnia. Na znak Naczelnego Wodza, cała armia regularna i ochotnicza, bez względu na pochodzenie klasowe i zapatrywania polityczne, zwarta i z orężem w ręku uderzyła na wroga.

Ze śpiewem na ustach, z gorącą miłością Ojczyzny w sercu szli w bój z odwagą, szli w bój, by zwyciężyć wroga i wypędzić go hen daleko poza granice państwa.

Ginęli rycerze w siermiędze, zginął bohaterski ks. Skorupka, zginął rycerski o wielkiej odwadze porucznik Pogonowski, który brawurowym atakiem przerwał linię bolszewicką, ginęli inni, ale pozostali szli naprzód, parli wroga bez wytchnienia, aż go rozbili i wiele zabrali do niewoli.

— Hej młody żołnierzu, dokąd tak pędzisz z bronią w ręku?

— Na wroga!

Z POLSKICH ĆWICZEŃ MIĘDZYDYWIZYJNYCH W OKOLICACH RZESZOWA.

W marszu oddział wojskowy spieszy na pozycje.



— Na wroga! — zrywały się zastępy jedne po drugich... i szły z okrzykiem: hurra... hurra... Wody i pola, zbroczone krwią bohaterskiego żołnierza, wydały później obfite plony: Niepodległość Ojczyzny. To zwycięstwo, opromienione męstwem żołnierza - chłopa, zwanym „Cudem nad Wisłą", jest rok rocznie uroczyście obchodzone, jako Święto Czynu Chłopskiego. Święto, to ma symbolizować w przyszłości, następnym pokoleniom cechy charakteru wsi i jej dążenia, oraz gotowość bronienia granic Rzeczypospolitej pod wodzą Marszałka Smigłego - Rydza, jeżeli ku temu zajdzie potrzeba.

Europa odetchnęła. Zwycięstwo Polski nad bolszewikami zapewniło Europie na wiele lat pokój, bo przecież Rzeczpospolita znów stała się przedmurzem historycznym i jakby pośrednikiem między wschodem, a zachodem.

Pomimo, że Polska była w niewoli przeszło sto lat, pomimo, że wieś była najbardziej wynaradawiana przez zaborców, a zwłaszcza przez Rosjan i Niemców, to duch narodowy nie osłabł, przeciwnie wzmocnił się, a jego siła zwyciężyła najazd bolszewicki, jak zwyciężała po kolei zaborców i wywalczyła Niepodległość. Ta siła ducha narodowego nie uległa propagandzie bolszewickiej wśród ludu polskiego. Dzisiejsza wieś rozwija się pod każdym względem i wzięła w całej pełni przynależny jej udział w życiu państwowym i umysłowym Polski, natomiast inaczej przedstawia się życie wsi bolszewickiej. Wystarczy przejrzeć gazety zagraniczne, a tym bardziej książkę Sergiusza Masłowa p. t. „Kolektywy rolne w Sowietach", wydaną przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska" w Warszawie. Książka ta jest ostrzeżeniem przed zgnilizną komunizmu.

Chłop polski przelał obficie krew w 1920 r. z najeźdźcą komunistycznym, dzisiaj również zawsze stawi mu godnie czoło, pomny na swoje bohaterstwo i wysiłki w pracy na roli. Wieś polska nie splamiła się nigdy nawet zarodkiem komunizmu i nie splami się w przyszłości.

Zawsze była bohaterska w boju i pracy. Wzięła liczny udział w Legionach Piłsudskiego, w P. O. W. a w 1920 r. odparła nawałę bolszewicką i nie dała się skomunizować. Dzisiaj o jej patriotyźmie może świadczyć fragment wręczenia w Zamościu armii sprzętu wojennego, ufundowanego przez tamtejszą ludność wiejską w obecności Marszałka Smigłego - Rydza.

W tym właśnie roku naród polski obchodzi podwójne święto: dwudziestolecie armii i osiemnastą rocznicę Święta Czynu Chłopskiego.

Niech więc dzień 15 sierpnia będzie nadal wskazówką narodową dla wsi w jej codziennej pracy i w jej dążeniach.

PAŃSTWOWA SŁUŻBA PRACY W NIEMCZECH

Jak wiadomo, w Niemczech zaprowadzono t. zw. oficjalnie „Reichsarbeitsdienst". Słowo to da się przetłumaczyć na polski jako Państwowa Służba Pracy. W Niemczech oznacza ona sześciomiesięczny okres, w czasie którego, każdy młody Niemiec musi poświęcić swą pracę fizyczną Państwu.

Powstanie tej instytucji jest następujące. Gdy w r. 1933 Narodowi Socjaliści doszli do władzy, panowało w Niemczech wielkie bezrobocie i niedostatek wśród młodzieży pracującej. By zaradzić temu została zorganizowana ta własnie służba pracy dla Państwa, — jako służba dobrowolna dla tych, którzy chcieli z niej korzystać. W tym charakterze istniała przez dwa i pół roku i przez ten czas dostarczała pracy, wyszkolenia i środków egzystencji około pół milionowi młodych ludzi. Potem, w czerwcu 1935 roku, wydano ustawę państwową w tym kierunku, lecz wprowadzającą służbę tą, jako służbę obowiązkową dla każdego młodego niemca. Z tą chwilą Państwowa Służba Pracy w Niemczech stała się żywotnym czynnikiem w życiu każdego obywatela Niemiec.

Obecnie więc każdy młody człowiek, gdy dochodzi do lat 19, otrzymuje urzędowe powiadomienie, gdzie i kiedy ma poddać się egzaminowi swych zdolności fizycznych. Potem nadchodzi drugi papier, który wskazuje adresatowi miejsce, gdzie winien on zameldować się w sprawie swej kolejki co do Służby Pracy. Każdy poddaje się tym nakazom, wiedząc nadto, że gdy przejdzie przepisany okres tej pracy czeka go niezwłocznie, bezpośrednio potem roczna służba w armii regularnej. Okres pozostawania w Służbie Pracy wynosi 6 miesięcy; letni — od 1-go kwietnia lub zimowy — od 1-go października.

Ciekawą jest organizacja tych, jakbyśmy nazwali, Hufców, czy Obozów Pracy. Najmniejszą jednostką organizacyjną jest — określając odpowiednikami wojskowymi — Drużyna, składająca się z 16 ludzi i dowodzona przez Drużynowego resp. Sierżanta. Trzy Drużyny tworzą pluton pod dowództwem porucznika. Trzy plutony wreszcie stanowią razem kompanię, na czele której stoi kapitan. Kompania jest już jednostką administracyjną i zwykle posiada swój własny obóz.

Obóz składa się z baraków, z których: 3 przeznaczone są na koszary, 1 — na stołownię, 1 — na łaźnię; poza tem zawsze jest szpital i składy zaopatrzenia. Godnem uwagi jest, że pracujących w obozie obowiązuje kąpiel dwa razy tygodniowo, oraz urządzona jest oddzielna izba, specjalnie silnie ogrzewana, dla suszenia przemoczonej przy pracy odzieży. Budynki są typu standaryzowanego, rozbieralne; i części ich, przy wznoszeniu budynku, łączone między sobą zapomocą klinów. Tak, że każdy budynek może być łatwo i szybko rozebrany, przewieziony i ustawiony w innem miejscu.

Program pracy w tych Obozach obejmuje, w ogólnych zarysach, ogólny rozwój fizyczny, umysłowy i moralny młodych ludzi, podlegających obowiązkowi tej służby. Specjalnie przytem, zawsze, podkreśla się, że niema w nich szkolenia o charakterze militarnym, a szpadle ćwiczeniowe nie są namiastką karabinów, lecz służą faktycznie i jedynie tylko do ćwiczeń. Właściwe jednak światło na tą stronę Państwowej Służby Pracy rzuca nieco głębsze i krytyczne rozpatrzenie, ustalonego oficjalnie, dla wszystkich Obozów, programu dziennych zajęć. Dzień rozpoczyna się pobudką o godz 6-ej; o 7,15 — zbiórka ogólna, podniesienie flagi na maszcie i powitanie jej. Praca właściwa zaś — o godz. 7 i pół. Jak z tego rozkładu zajęć widać dalej — na tę pracę przeznaczony jest kompleks 7 godzin, jednym ciągiem. Ponieważ jednak przemarsze do i z miejsca pracy zajmują zwykle około 2 godzin, więc właściwa praca trwa istotnie zaledwie około 5 godzin. Jest ona różna: przy robotach irygacyjnych na gruntach bagnistych, przy robotach leśnych, kontrola małych urządzeń, rozdzielczych, wodnych, i t. p. Nadzór przy tem dowódców - Oficerów, oraz,

Z KONGRESU NORYMBERSKIEGO

W związku z odbywającym się obecnie w Norymberdze X-ym Kongresem partii Narodowo-Socjalistycznej, zwanym „Ogólnoniemieckim Dniem Partyjnym" reprodukujemy zdjęcie obok. Zdjęcie przedstawia fragment z przyjęcia dyplomatów u kanclerza Hitlera, którzy zostali zaproszeni do Norymbergi, jako goście kanclerza. Widzimy moment witania przez kanclerza dyplomatów, zgromadzonych w salonach „Deutscher Hof". Obok kanclerza stoją: ambasador francuski, turecki, ambasador polski Lipski, ambasador włoski i inni.



w razie potrzeby, instruktorów fachowych — jest stały, zawsze. Wyrażając się według naszej nomenklatury — Junacy pracują szpadlami, łopatami, motykami, i wogóle czem się da, prócz wzmiankowanych wyżej.... łopatek t. zw, ćwiczeniowych,

Dalej w programie zajęć dziennych, inny kompleks pięciu godzin przeznaczony jest na zbiorowe ćwiczenia, musztrę, kształcenie i rozrywki. Kształcenie polega na nauczaniu polityki państwowej — Narodowego Socjalizmu, — historii Niemiec, oraz poznajamianiu ze światowymi wypadkami, zasadniczo prawie wyłącznie politycznymi. Do tego wykształcenia przywiązuje się specjalnie wielką wagę; mniejszą jednak do samego przedmiotu nauczanego, a większą, i głównie, — do ducha, w jakim nauczanie jest podawane i wywiera skutek. Utrzymuje się uczestników Obozu stale w pojęciu, że praca ich w Obozie jest niezmiernie ważną i doniosłą służbą dla Państwa. Idee: honoru pracy dla ojczyzny, podporządkowania siebie państwu — to jest duch nauczania i atmosfera tych Obozów. Można śmiało twierdzić, że jeśli prawdopodobnie większość chłopców wstępuje do Obozów, już jako zapaleni narodowi socjaliści, — to występują z nich takimi — wszyscy.

Ciekawą rzecz stanowią wzmiankowane wyżej łopatki do ćwiczeń. Są one, najzupełniej pod każdym względem, łopatkami takiemi, jak używa armia. O krótkiej, wojskowej, rękojeści, zawsze muszą być wyczyszczone do blasku, i służą wyłącznie do musztry i ćwiczeń na mustrze. Sposób noszenia ich, trzymania i manipulowania niemi podczas ćwiczeń, a nawet salutowania zwierzchników — jest najzupełniej taki sam jak w wojsku karabinami.

Koszta utrzymania Obozów są ustalone na 82 fenigi od osoby dziennie (w armii niemieckiej — 119 fen. na żołnierza). Nadto każdy z uczestników otrzymuje żołd 25 fen. dziennie; przytem stawka ta jest bezwzględnie tylko jedna: żadnych ew. wyższych, za wyższe stanowiska, prace i t. p., niema. Jedzenie proste, niewyszukane, w którym dominują kartofle.

Wyżsi dowódcy i oficerowie tych hufców pracy są stałymi urzędnikami państwowymi, tworząc ściśle określoną samoistną gałąź cywilnej służby państwowej. W zakresie swej służby w Obozach Pracy nie mają specjalnej oficjalnej styczności służbowej z armią regularną; większość z nich jednak, zwłaszcza starszych, posiada za sobą odbytą służbę wojskową.

Kandydat na oficera Służby Pracy musi najprzód sam przejść normalny sześciomiesięczny staż, jako pracownik, w obozie, poczem, zgodnie z przepisami organizacyjnymi, odbyć roczną służbę w czynnej armii. Wtedy dopiero zostaje wysłany do specjalnej szkoły „Dowódców drużyn" Służby Pracy (Arbeitsdiensttruppführerschule), po skończeniu której otrzymuje dopiero przydział, jako Drużynowy, do jakiegoś Obozu, i — dalsze awanse wg. zasad i przepisów ściśle wojskowych. Służąc w Obozach jest, wobec odbycia służby wojskowej, oficerem rezerwy armii.

Jak widać z powyższego krótkiego opisu, Państwowa Służba Pracy w Niemczech posiada duże zasadnicze cechy, które nadają jej z specyficzny i obejmujący daleko szersze horyzonty, niżby wynikało ze schematycznego ujmowania jej organizacji, charakter. Pierwszą jest — jej przymusowość. Każdy chłopiec niemiecki musi odsłużyć swój czas dla państwa. Bez względu na to, jakie były pobudki ustanowienia tej służby początkowo, — dziś nie może być ona żadną miarą uważana, i nie jest, za ew. środek przeciw bezrobociu. Jest ona jasnem i świadomem szkoleniem wszystkiej młodzieży niemieckiej do służby dla państwa. Drugą, nie mniej charakterystyczną cechą, jest samo prowadzenie sprawy: Życie wspólne, gromadne w Obozach, charakter i duch szkolenia w nich, marsze, musztry i wpajanie w młodzież doktryn narodowego socjalizmu. O tem czy istotny charakter tej Służby Pracy jest militarny czy nie — możnaby jeszcze podyskutować; lecz dużo daje do myślenia, i jest niejako trzecią charakterystyczną cechą, skojarzenie jej, nawet w czasie, ze służbą wojskową w czynnej armii. Przejście Służby Pracy otwiera i ściele gładką drogę każdemu młodzieńcowi niemieckiemu do i na służbie wojskowej w armii regularnej. Nic dziwnego więc, że, po wstąpieniu i pobycie w niej, jest on zawsze należycie wyszkolonym, a więc pożądanym — dobrym żołnierzem.

JAN JODKO — Pułkownik K. K. s. s.

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO

W SPRAWIE EMERYTALNEJ

Pierwsze postanowienia dotyczące wypłaty zaopatrzeń emerytalnych oficerom i urzędnikom, oraz wdowom i sierotom po nich zostały ogłoszone rozkazem Kierownika M. S. Wojsk. (Dz. Rozk. Wojskowych z dnia 12 stycznia 1919 r. Nr. 2), którym wówczas był pułk. inż. Wroczyński (obecnie gen. w s. s., członek naszego Związku).

Następnie sprawa zaopatrzeń emerytalnych wojskowych i ich rodzin, została uregulowana ustawą z dnia 5. 8. 1922 r. o zaopatrzeniu emerytalnym wojskowych i ich rodzin (Dz. U. R. P. z dn. 23. 8. 1922 r. Nr. 68).

Działanie tej ustawy trwało tylko jeden rok.

W dniu 19. I. 1924 r. została ogłoszona ustawa z dn. 11. 12. 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z dn. 19. I. 1924 r. Nr. 6).

Ustawa ta ustalała warunki przeniesienia funkcjonariuszów państwowych oraz zawodowych wojskowych w stan spoczynku po osiągnięciu przewidzianego pragmatyką wieku prekluzyjnego.

Zwalniani na podstawie tej ustawy w stan spoczynku funkcjonariusze państwowi i zawodowi stanowili kontyngent emerytów przeniesionych w zasłużony stan spoczynku w drodze normalnej.

Nie długo trwał jednak okres normalnych stosunków w zakresie emerytalnym.

Celem „odmłodzenia armii“ przenoszono początkowo na podstawie ogłoszonej w dn. 17.12. 1926 r. ustawy z dn. 13.12 1926 r., w sprawie zmian niektórych postanowień ustawy z dn. 11.12 1923 r., o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych w brzmieniu ustalonym ustawą z dn. 13. 2. 1924 r.

Jest to t. zw. nowela emerytalna o skróceniu wieku prekluzyjnego o 7 lat, czyli o dodaniu do faktycznej wysługi emerytalnej 7 lat.

Tą drogą tysiące oficerów, (z których duża ilość w młodym wieku, przeniesiono przedwcześnie w stan spoczynku). Stanowili oni kategorię t. zw. „młodych emerytów“.

Przeniesienia takie odbywały się w okresie 1928 — 1930 r.

W dn. 28.I. 1931 r. została wydana ustawa z dn. 12.I. 1931 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla wojskowych zawodowych, ich rodzin oraz emerytów (Dz. U. R. P. z dn. 28. I. 1931 r. Nr. 7), Ustawa ta przyznaje bezpłatną pomoc lekarską tylko oficerom s. s., a pozbawia jej natomiast rodziny oficerów s. s.

W 1932 r. wchodzi w życie ustawa z dn. 18. 3. 1932 r. (Dz. U. R. P. z dn. 31.3. 1932 r. Nr. 26), na podstawie której funkcjonariusze państwowi i zawodowi wojskowi nabywają prawa do zaopatrzenia emerytalnego nie po 10 latach, jak to było przed tym, lecz po 15 latach nieprzerwanej służby.

Poza innymi postanowieniami, ustawa ta zmienia podstawę zaopatrzenia emerytalnego ze 100% na 92%, a ponadto wprowadza wsteczne działanie prawa (potrącenia w związku ze zmianą podstawy zaopatrzenia).

W dn. 28 października 1933 r. zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.10. 1933 r. (Dz. U. R. P. z dn. 30.10. 1933 r, Nr. 86), o zmianie ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

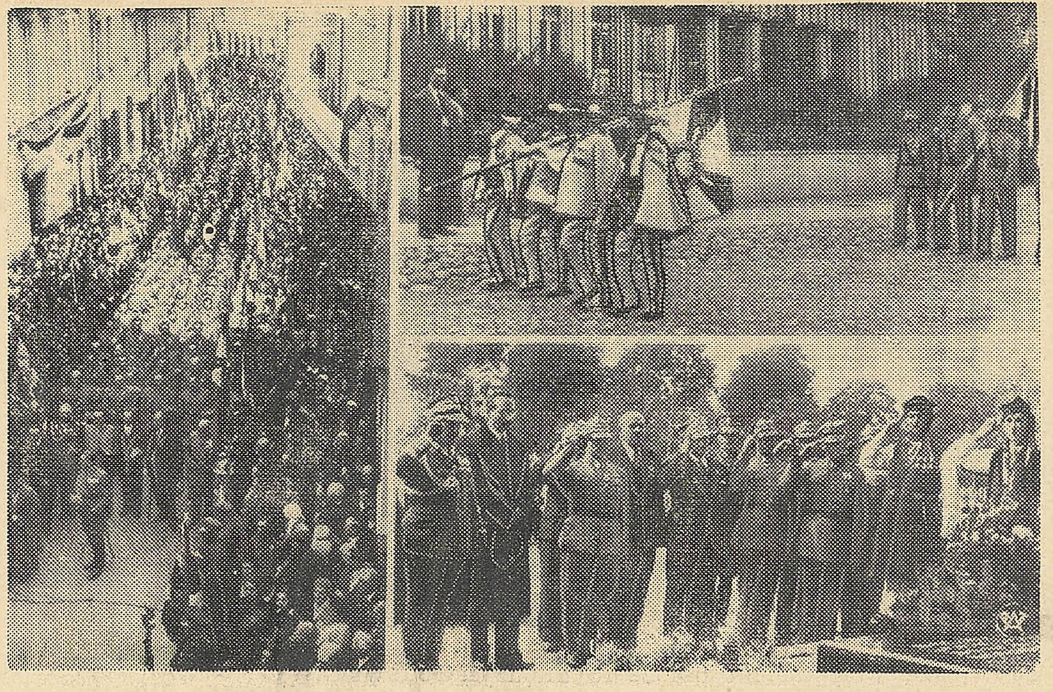
Rozporządzenie to ustala nowe zasady wymiaru zaopatrzenia dla oficerów przeniesionych w stan spoczynku od dn. 1 lutego 1934 r. (zaopatrzenie emerytalne w złotych, a nie w punktach, podstawa zaopatrzenia emerytalnego 100%, a nie 92%, i inne).

Od dnia 1 lutego 1934 r. obowiązuje jednolity tekst ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z dn. 13 marca 1934 r. Nr. 20).

Oficerowie przeniesieni w stan spoczynku na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym z dn. 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. z dn. 30. 10. 1933 r. Nr. 86), przy uwzględnieniu ustawy uposażeniowej, z dn. 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. z dn. 30.10. 1933 r.) znaleźli się w warunkach uprzywilejowanych w stosunku do swych kolegów przeniesionych w stan spoczynku w latach poprzednich.

W dn. 22 listopada 1935 r. został wydany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. z dn. 24. 11. 1935 r. Nr. 85). Dekret ten sprawił emerytom bardzo dużą krzywdę zarówno materialną, jak też moralną.

Jednym z krzywdzących postanowień tego dekretu, było to, iż przy obliczeniu wysokości zaopatrzenia emerytalnego z czasu podlegającego zaliczeniu do wysługi emerytalnej z tytułu służby w byłych państwach zaborczych uwzględniono



III-CI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.

W Wilnie odbył się z udziałem 10 tysięcy uczestników, III-ci Ogólnopolski Zjazd Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

Reprodukujemy w fotomontażu poszczególne momenty uroczystości zjazdowych, którym udzielił swego protektoratu Pan Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Na lewo — fragment z uroczystego nabożeństwa w Ostrej Bramie, celebrowanego przez J. E. ks. metropolitę Jałbrzykowskiego. Podczas nabożeństwa nastąpiło zawieszenie przy cudownym obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako votum b. Ochotników Armii Polskiej. r y n g r a f u, przyniesionego przez pieszy patrol ze Lwowa.

Na prawo — góra — przemarsz pocztów sztandarowych, w pierwszym rzędzie b. ochotnicy — górale.

Na prawo — dół — hołd i złożenie wieńców na płycie Mauzoleum ze Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, przez Zarząd Główny Związku z prezesem gen. Bochaterewiczem na czele.

tylko trzy czwarte, a więc dekret ten odbierał jedną czwartą lat służby w b. państwach zaborczych.

Dekret ten podzielił oficerów s. s. na „polskich" i „zaborczych".

Drugim bardzo krzywdzącym postanowieniem, którym zostali dotknięci emeryci, jest zniesienie korzystniejszego obliczenia lat służby, a więc uchylenie podwójnego zaliczenia czasu służby wojskowej w armiach b. państw zaborczych.

Jeżeli idzie o emerytów, którzy albo nie pełnili służby w Państwie Polskim, albo też pełnili krótko i zostali przeniesieni w stan spoczynku po 1 października 1923 r., to emerytom tym zaopatrzenie emerytalne zostało zmniejszone o 10 proc.

To samo postanowienie z pewnymi zastrzeżeniami odnosiło się do wdów i sierot po emerytach.

Dekret listopadowy wywołał nie tylko burzę niezliczonych protestów ze strony emerytów zarówno cywilnych, jak też wojskowych, ale też poruszył całe społeczeństwo, cały naród, izby ustawodawcze i rząd.

Mimo zrozumienia przez czynniki rządzące krzywdy jaką wyrządzono tym dekretem emerytom, trzeba było przeszło dwóch lat walki o to, żeby nareszcie krzywdzące postanowienia tego dekretu zostały uchylone.

W dn. 12 marca 1938 r. została ogłoszona ustawa (Dz. U. R. P. z dn. 19.3. 1938 r: Nr: 17), która uchyla moc obowiązującą przepisów o zaliczeniu emerytom czasu podlegającego zaliczeniu do wysługi emerytalnej z tytułu służby w b. państwach zaborczych w trzech czwartych, a więc, przywraca odebraną jedną czwartą lat służby.

Ustawą tą zostały przywrócone emerytom b. państw zaborczych, względnie tym emerytom, którzy krótko pełnili służbę w Wojsku Polskim 10%.

Równocześnie ustawa ta wprowadziła cały szereg postanowień, jak np. obciążenie emerytów 4% opłatą, wliczenie do wysługi emerytalnej tylko okresów rzeczywistej służby, a nie zaliczenie lat wojennych podwójnie, wprowadzenie wyjątków od postanowień ustawy i t. p.

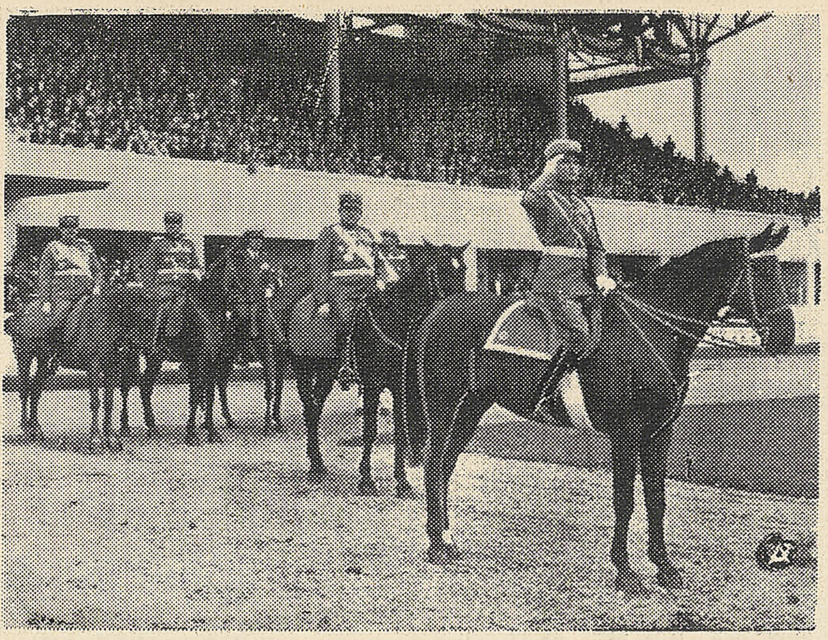
Nie od rzeczy tu będzie dodać, że po za postanowieniami ustaw emerytalnych istnieje cały szereg postanowień ustaw z zakresu skarbowości (ustawa o podatku dochodowym, ustawa o nadzwyczajnym podatku od uposażeń, nazywanym krótko podatkiem specjalnym i t. p.), nie wpływających dodatnio ani na stan moralny, ani też materialny emerytów.

Naogół biorąc wskutek wszystkich wyżej przytoczonych ustaw emeryci stracili okrągło 50% swych pierwotnych zaopatrzeń emerytalnych.

Emeryci, wśród których jest bardzo dużo ludzi zasłużonych dla Państwa, nie mogą się pogodzić z myślą, że Państwo ich tak krzywdzi.

Wynikiem paroletniej walki o prawa emerytalne, jak już wyżej zaznaczono, była uchwalona ustawa emerytalna z dn. 12 marca 1938 roku.

Starania Związku Oficerów st. sp. o uzyskanie pełni praw, jakie wojskowy st. sp. winien otrzymać, muszą być w dalszym ciągu z całą energią prowadzone. Im prędzej ciała ustawodawcze i rząd usuną pokrzywdzenia i przyznają wojskowym st. sp. należne prawa z tytułu zasług tak pod względem moralnym, jak też i materialnym, tym szybciej przyczynią się do uspokojenia wewnętrznego społeczeństwa i ustabilizowania, jak też wzmocnienia sił moralnych wojska, co zwłaszcza w obecnej



UROCZYSTOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKIE Z OKAZJI 15-LECIA URODZIN KRÓLA PIOTRA II-go

Z okazji 15-letniej rocznicy urodzin młodego króla jugosłowiańskiego Piotra II-go, odbyła się w Pelgradzie wspaniała rewia wojskowa.
Zdjęcie przedstawia Regenta Jugosławii ks. Pawła odbierającego defiladę oddziałów wojskowych na polach Bagnitza pod Belgradem.

chwili ze względu na położenie międzynarodowe jest ze wszech miar pożądane.

Wiadomem jest, że M. S. Wojsk opracowuje projekt nowej ustawy emerytalnej, który nie jest jeszcze ostatecznie uzgodniony z Ministerstwem Skarbu. Jest wskazanem, ażeby Ministerstwo Spr. Wojsk. przed wniesieniem tego projektu do izb ustawodawczych przesłało projekt Zarządowi Głównemu Związku do wglądu i poczynienia swych uwag, jako miarodajnej opinii przed wydaniem decyzji Pana Ministra Spraw Wojskowych..

Zarząd Główny Związku Oficerów W. P. w st. sp., wykonywując wolę Zjazdu Delegatów Związku, czyni wszelkie wysiłki, by zrealizować postanowienia statutowe, uchwały Kongresu Delegatów Związku z dn. 15 grudnia 1935 r. oraz Zjazdów Delegatów Związku z dn. 9 maja 1937 r. i 29 maja 1938 r..

Ogrom pracy Związku Oficerów W. P. st. sp. obrazuje najlepiej § 3 statutu, który mówi o celach Związku.

Kongres Delegatów Związku z dn. 15 grudnia 1935 r. uchwalił:

1) Uchylenie tych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 z 1935 r.), które naruszają prawa nabyte oficerów w stanie spoczynku i stwarzają sugestię utraty wogóle w przyszłości praw emerytalnych.

2) Zastosowanie do wszystkich oficerów W. P. zaopatrzenia emerytalnego według zasad rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28.10. 1933 r. (D. U. R. P. Nr. 186 z 1933 r.), w celu zrównania oficerów W. P. w stanie spoczynku pod względem zaopatrzenia emerytalnego.

3) Przyznanie oficerom W. P. w st. sp. możności kształcenia dzieci na prawach oficerów służby czynnej.

4) Zastosowanie do oficerów W. P. w st. sp. przepisu art. 75 o obowiązkach i prawach oficerów W. P. (Dz. U. R. P. Nr. 32 z 1922 r.).

U w a g a: W związku z wejściem w życie ustawy o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. z dn. 18.3. 1937 r. Nr. 20), oraz rozporządzenia Min. Spr. Wojsk. z dn. 9.9. 1937 r. (Dz. U. R, P, z dn. 22.9. 1937 r. Nr. 68), artykuł ten obecnie stracił swoje znaczenie.

Sprawa stopni honorowych uregulowana jest art. 11, wspomnianej wyżej ustawy o służbie wojskowej oficerów.

5) Przyznanie oficerom W. P. w st. sp. i ich rodzinom uprawnień przysługujących oficerom służby czynnej co do przejazdów kolejami państwowymi, co do opieki lekarskiej i korzystania z urządzeń lecznictwa wojskowego, co do opieki duchowej, kulturalnej i t. p.

6) Przyznanie oficerom W. P. w st. sp. uprawnienia do korzystania z dobrodziejstw ustawy oddłużeniowej, wydanej ostatnio dla urzędników państwowych.

7) Danie pracy oficerom W. P. w st. sp. oraz członkom ich rodzin, pozostałych po zmarłych oficerach w instytucjach państwowych i samorządowych.

8) Wydzielenie w drodze ustawodawczej oficerów w st. sp. z ogólnej masy emerytów państwowych z oddzielną grupę pod względem zaopatrzenia emerytalnego.

Zjazd Delegatów Związku odbyty w dn. 9 maja 1937 r. uchwalił:

1) Współdziałać nad wyszkoleniem rezerw w czasie pokoju i czynnie w czasie wojny.

2) Domagać się zaopatrzenia ze Skarbu Państwa dla wdów i sierot po oficerach st. sp., którzy po przeniesieniu na emeryturę zawarli związek małżeński przed osiągnięciem wieku prekluzyjnago.

3) Domagać się zastosowania do oficerów s. s. ustawy oddłużeniowej.

4) Domagać się zniesienia okólnika zabraniającego przyjmowania do służby publicznej oficerów s. s.

5) Przeprowadzić badanie zdrowia oficerów s. s. przeniesionych w st. sp. na podstawie badań zdrowia przez komisje wojskowo - lekarskie.

6) Domagać się zatrudnienia oficerów s. s.

7) Uruchomić kredyt nisko lub bezprocentowy.

8) Domagać się wydania prawa grzebania oficerów s. s. na koszt Państwa.

Zjazd Delegatów w dn. 29 maja 1938 r. uchwalił:

A. *Wnioski dotyczące różnych uprawnień i poprawy bytu oficerów s. s. i ich rodzin:*

1) Wyjednanie ulg przy przejazdach kolejowych dla oficerów s. s. i ich rodzin.

2) Wyjednanie ulg w opłatach szkolnych dla dzieci oficerów s. s.

3) Wyjednanie bezpłatnego leczenia rodzin oficerów s. s. w szpitalach okręgowych i sezonowych.

4) Wyjednanie nabywania lekarstw dla rodzin oficerów s. s. w aptekach wojskowych po takich samych cenach jak dla oficerów s. s.

5) Przekazywanie rodzin oficerów s. s. Ubezpieczalniom Społecznym za ewentualną dodatkową zryczałtowaną opłatę w zależności od pobieranego zaopatrzenia emerytalnego.

B. Wnioski dotyczące różnych podatków:

1) Zniesienie opodatkowania oficerów s. s. pobierających zaopatrzenie emerytalne w punktach za uchylenie dekretu z dn. 22 listopada 1935 r.

2) Całkowite zniesienie nadzwyczajnego (specjalnego) podatku od uposażeń.

3) Nie obciążania 4% opłatą od zaopatrzeń emerytalnych tych oficerów s. s., którzy wcale nie pełnili służby w b. państwach zaborczych lub pełnili ją bardzo krótki czas, gdyż oficerowie tacy nie tylko nie korzystają z dobrodziejstw ustawy uchylającej dekret z dn. 22 listopada 1935 r., lecz przeciwnie ich zaopatrzenia emerytalne ulegają zmniejszeniu o 4% — 1%.

4) Zrównanie oficerów s. s. pod względem podatku dochodowego z innymi obywatelami państwa.

5) Uregulowanie sprawy podatku kościelnego pobieranego w zachodnich dzielnicach kraju (Górny Śląsk).

C. *Wnioski dotyczące zmiany systemu sposobu obliczenia zaopatrzenia emerytalnego.*

1) Przeszeregowanie uposażeń oficerów s. s. pobierających zaopatrzenia emerytalne w punktach na zaopatrzenia pobierane w złotych.

2) Zwrot potrąceń za lata ubiegłe, wynikłe z dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada 1935 r. a uchylonego przez Ciała Ustawodawcze tym oficerom, którzy wpłacali składki emerytalne w b. państwach zaborczych.

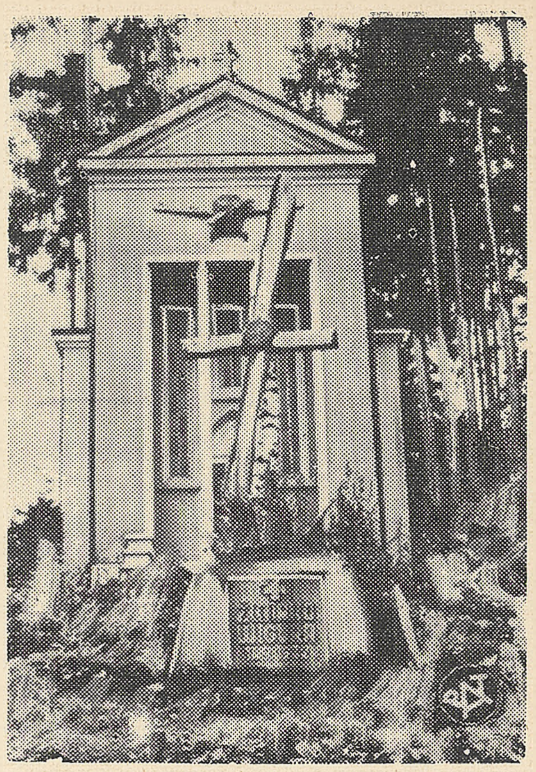
3) Uchylenie przepisu w niżej podanych ustawach i dekretach, na których podstawie dokonano zmiany w obliczeniu lub wysługi i wysokości zaopatrzenia emerytalnego w stosunku do oficerów, którzy znajdowali się już na emeryturze i posiadali prawomocne dekrety emerytalne, mianowicie:

a) ustawy z dn. 18.3. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr, 26/32 poz. 239), na której podstawie zwiększono opłatę emerytalną z 5% na 8% od dn. 1.4. 1932 r., okres wysługi emerytalnej z 10 na 15 lat służby dla uzyskania 40% wymiaru emerytury.

b) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9.6. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr, 51/34 poz, 474), na którego podstawie zamiast dodatku mieszkaniowego przyznano 10% dodatku do uposażenia.

D. *Korzystniejsze zaliczanie lat służby.*

1) Korzystniejsze zaliczenie lat służby wszystkim oficerom s. s. a nie tylko kawalerom Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.



W VI-TĄ ROCZNICĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI Ś. P. KPT. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY

W związku z przypadająca w dniu 11-go września szóstą rocznicą tragicznej śmierci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, reprodukujemy zdjęcie przedstawiające pomnik - mauzoleum wzniesione na miejscu katastrofy w Cierlicku Dolnym.

2) Przywrócenie korzystniejszej zaliczalności lat służby zaborczej do norm ustawodawczych obowiązujących w chwili przeniesienia oficerów w stan spoczynku przez wydzielenie wszystkich osób wojskowych z pod działania ustawy z dn. 3. marca 1938 r.

3) Zaliczenie oficerom s. s., którzy pełnili służbę w b. państwach zaborczych, lat wojennych, licząc w stosunku rok za dwa.

E. *Wnioski dotyczące reaktywacji.*

1) Reaktywowanie oficerów s. s. przedwcześnie przeniesionych w s. s. do służby wojskowej, państwowej, samorządowej i w przedsiębiorstwach, subwencjonowanych przez Państwo na zasadach ustalonych art. 77 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. z dn. 23.3. 1922 r. i art. 34 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12.3. 1937 r. o służbie wojskowej oficerów.

2) Zatrudnienie oficerów w obronie narodowej i przeciwlotniczej.

F. *Wnioski dotyczące rozszerzenia dobrodziejstw. ustawy o dodaniu 7 lat.*

1) Rozszerzenie ustawy z dn. 17 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. z dn. 17.12. 1926 r. Nr. 122), na której podstawie zaliczono tylko pewnej grupie oficerów przeniesionych w st. sp. przed osiągnięciem wieku ustalonego pragmatyką brakujących ilości lat do wysługi pełnego zaopatrzenia emerytalnego na wszystkich oficerów przedwcześnie przeniesionych w s. s., do chwili wydania nowej pragmatyki oficerskiej.

G. *Wnioski dotyczące stopni tytularnych.*

Wydanie przepisów wykonawczych do nowej pragmatyki oficerskiej, wydanej jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów, w szczególności do art. 6 i 11 rozdziału II i co do mianowania oficerów s. s., którzy posiadają warunki ustalone art. 13 § 3 i 4 o jeden stopień wyżej.

Jeżeli nominacje te nie mogą być urzeczywistnione, ze względów budżetowych to przynajmniej w honorowych stopniach tytularnych. (w myśl art. 11 § 1 tejże ustawy).

H. *Wnioski dotyczące praw inwalidztwa.*

Wydanie ustawy, na której podstawie przyznanoby z urzędu prawo inwalidztwa oficerom przeniesionym w s. s. w drodze superrewizji, która dawałaby możność ubiegania się o to prawo, a wygasła z dn. 31.12. 36 r., o czym przy przeniesieniu w s. s. oficerowie nie byli poinformowani.

I. Wnioski dotyczące Sądów Honorowych:

Przyznanie prawa delegowania oficera s. s. do właściwych Sądów Honorowych jako członka w sprawach honorowych oficerów s. s.

J. *Wnioski dotyczące dodatku na umundurowanie.*

Przyznanie jednorazowego dodatku na umundurowanie w gotówce względnie w naturze wobec wprowadzenia zasadniczych zmian uniemożliwiających oficerom s. s. występowanie w mundurze.

K. *Wnioski w sprawie łączności z oficerami służby stałej.*

Spowodowanie ścisłej łączności oficerów służby stałej z oficerami s. s.

L. *Wnioski w sprawie dodatku funkcyjnego.*

Spowodowanie zwrotu dodatku funkcyjnego za czas pozostawiania w dyspozycji.

Z powyższego można sobie urobić pojęcie, o ogromie pracy, jaką ma do wykonania Zarząd Główny Związku.

Poza uchwałami Walnych Zjazdów Związku jest jeszcze cały szereg postulatów i spraw, które załatwiane są przez Zarząd Główny Związku.

Należy przy tym zaznaczyć, iż przeważającą bodaj część wymienionych, wniosków, może być załatwiona tylko w drodze ustawodawczej.

Zarząd Główny Związku poczynił już kroki zmierzające do zrealizowania niektórych postulatów, o czym podał do wiadomości Zarządom Okręgów Związku oraz podaje członkom w niniejszym numerze. w dziale „Kronika" miesięcznika „Na Straży Państwa".

Zarząd Główny Związku będzie informował członków Związku w miarę postępu prac.



Zarówno z braku miejsca, jak też ze względu na ogrom materiału, jakim należałoby się posługiwać przy omawianiu poszczególnych postulatów i zagadnień, ograniczam się na razie jedynie na wyszczególnieniu wytycznych.

Zaznaczam jednak, iż poszczególne tematy znajdą wyraz częściowo na łamach naszego miesięcznika „Na Straży Państwa", jak też na łamach prasy codziennej.

Wytężona praca, jaką prowadzimy, w obronie praw emerytalnych i poprawy bytu oficerów powinna skupić w szeregach Związku wszystkich bez wyjątku oficerów przeniesionych w stan spoczynku.

Wszyscy oficerowie s. s., jeżeli nie chcą być uważani za takich, którzy tylko lubią korzystać z cudzej pracy, ale nie chcą ponosić żadnych ofiar i trudów, powinni znaleźć się na liście członków Związku.

Oficerowie wiedzą najlepiej, że tylko w jedności siła. Nasze losy i nasze prawa w dużej mierze od nas samych zależą. Musimy tylko chcieć, wiedzieć czego chcemy, pracować wytrwale i wierzyć w nasze siły.

W pracy naszej powinna nam przyświecać nie myśl o śmierci, lecz wiara w sprawiedliwość społeczną i zwycięstwo prawa oraz w lepsze życie, na jakie sobie zasłużyliśmy.

AN JODKO

W sprawie artykułu „Emerytury w Polsce dawniej i dziś"

W artykule moim pod tytułem: „Emerytura w Polsce dawniej i dziś", umieszczonym w numerze 2 (za lipiec b. r.) miesięcznika „Na Straży Państwa", a następnie przedrukowanym w numerze 30 (za lipiec b. r.), tygodnika „Naród i Wojsko", przy omawianiu sprawy emerytalnej w dawnej Polsce podałem dla przykładu wysokość zaopatrzenia emerytalnego oficerów w stanie spoczynku różnych stopni, wyrażone w ówczesnych złotych polskich.

Zaznaczyłem przy tym, iż siła nabywcza pieniądza była wtedy znacznie większa niż obecnie.

Ze względu na liczne zapytania kolegów, którzy zainteresowali się moim artykułem i którzy zapytali mnie o kurs ówczesnego złotego polskiego, pozwalam sobie niniejszym skreślić słów kilka celem wyjaśnienia interesującego ich zagadnienia.

W książeczce p. Teodora Filipowicza p. t. „Handel w Polsce", znajdujemy wzmiankę, iż około 1600 r. 100.000 złp. równało się 3.000.000 mk. niem. według kursu z 1910 r. A więc 1 złp. równał się 30 mk. niem.

Przyjmując dla uproszczenia rachunku, że kurs marki z 1910 r. w porównaniu z r. b. nie uległ zmianie i że obecnie kurs marki niem. wynosi 2.15 otrzymamy, że 1 dawny złp. równał się 64,50 dzisiejszych złotych.

Mając tę wartość, łatwo można ustalić wysokość zaopatrzeń emerytalnych, wypłacanych oficerom stanu spoczynku w dawnej Polsce.

SULIMA JERZY

Świetlica w życiu organizacyjnym i koleżeńskim

Rola i doniosłość świetlic w zagadnieniu wychowawczym jest dostatecznie znana, aby potrzeba ją było głębiej uzasadniać. Jak bardzo świetlice są potrzebne, najlepiej oceniło to wojsko, tworząc w każdym oddziale, zakładzie i instytucji wojskowej świetlicę dla szeregowych, kasyna zaś dla oficerów i podoficerów. O tym, aby spełniały one swe zadanie decyduje zawsze inicjatywa dowódcy i umiejętność podejścia przez niego do tego zagadnienia. Tam, gdzie dowódca stoi na swej wysokości, względnie oficer przez niego wyznaczony, świetlice doskonale spełniają swe zadanie — uczą i wychowują. W godzinach pozasłużbowych szeregowi chętnie wnich przebywają. Gdy natomiast dowódca stosuje tylko rozkaz, nie umie względnie nie docenia ich znaczenia — świetlice stoją pustkami. Nieskazitelność ich froterki odrazu stwierdza, że świetlica jest tylko konieczną dekoracją oddziału, zrobioną na rozkaz władz przełożonych, a używaną w dnie uroczyste. Żołnierz niechętnie je odwiedza, gdyż nawet pomimo pięknego i czasem kosztownego urządzenia wnętrza, jest nie przytulna i niema w niej ducha dowódcy.

Identyczne zadanie mają również świetlice w życiu społecznym i korporacyjnym .Brak ich bardzo ujemnie wpływa na życie i rozwój całego szeregu organizacji i związków To też każda organizacja czy związek, nawet i te najbardziej niezamożne i żyjące wyłącznie tylko ze składek członkowskich, doceniając znaczenie świetlic, starają się wynaleźć chociażby jaknajmniejszy pokoik, aby tylko mieć świetlicę u siebie dla potrzeb związku i swoich członków. Jednak, aby one spełniły swe zadanie w życiu organizacji, inne musi być podejście do tego zagadnienia na terenie organizacji, niż powiedzmy w wojsku. W życiu organizacji odpada działanie przymusu — rozkazu, który zawsze można zastosować w wojsku. Jednak człowiek pozostaje. Dowódca, względnie oficer oświatowy oddziału, aczkolwiek powinien, jednak nieraz, ze zrozumiałych zresztą względów, nie będzie odpowiadał wymogom, jakie kierownik świetlicy mieć musi, w życiu zaś organizacji łatwiej jest znaleźć, czy to z pośród Zarządu czy też wśród członków, jednostkę nadającą się na stanowisko referenta kulturalno — oświatowego, do którego zwykle należy świetlica. Jego zalety osobiste i moralne będą więc tym motorem, który wpływa na frekwencję członków korzystających ze świetlicy, a co za tym idzie bawiąc — uczy i wychowuje, oraz po części wpływa również i na rozwój samego Związku czy organizacji.

Drugie również doniosłe znaczenie posiada świetlica — oto ułatwia, nawiązuje i podtrzymuje życie towarzyskie i koleżeńskie członków danej organizacji.

Jednostki poświęcające się pracy społecznej czy kult. - oświat. na terenie organizacji nieraz spotykają się z następującymi uwagami członków i nie członków:

— „Nie tylko, że szkoda czasu na to aby do was należeć, ale nie ma poco nawet przyjść. Zbyt głodową mam emeryturę, abym mógł sobie pozwolić na jakieś rozrywki, czy pogawędkę przy „pół czarnej z kolegami. Płacić zaś te 50 gr. miesięcznie, też nie zawsze mnie stać na to, bo i pracy żadnej nie posiadam, a przyjść do Związku tylko po to, aby Wam głowę zawracać swoimi kłopotami i zabierać czas, nie jest bardzo wskazane. Gdyby naprzykład świetlica była, no to przy szachach czy warcabach można by było pogawędzić sobie z kolegami, odświeżyć znajomości, odżyłyby wspomnienia lepszych czasów, to i człowiekowi lżej by było żyć. Wyszedłby nieraz pokrzepiony na duchu i nie tak czarno patrzyłby na świat i ludzi“.

Czyż można w zasadzie odmówić słuszności tym głosom.

Nie zawsze nas stać na to aby zaprosić do siebie kolegów czy znajomych, gdyż oprócz kosztów związanych z tym, warunki mieszkaniowe nasze zwykle są takie, że nie nadają się do prowadzenia życia koleżeńskiego czy towarzyskiego.

Funkcję tą z konieczności i z powodzeniem muszą objąć świetlice organizacyjne. Tu każdy członek i wprowadzony gość winni się czuć jak u siebie w domu. Tu przy szachach, warcabach, domino lub pogawędce z pożytkiem można i powinno się spędzić kilka godzin. Tu można się dowiedzieć o pracy Związku. Tu można przeczytać gazety, na które nie zawsze mamy pieniądze, tutaj można posłuchać ciekawego odczytu czy pogadanki na tematy aktualne ogólno państwowe czy też ogólno kształcące lub związane z życiem związku czy organizacji. Tu wreszcie można załatwić cały szereg spraw osobistych i ogólnych nie absorbując nikogo i nie krępując siebie.

Zbyt szczupłe ramy artykułu nie pozwalają mi omówić całokształtu zagadnienia świetlic w życiu organizacji i koleżeńskim, jednak i te kilka uwag wystarczy w zupełności do podkreślenia doniosłości ich znaczenia, a poruszam je dla tego, że Zarząd Główny Związu Podoficerów s. s. w najbliższym czasie przystąpić ma do organizacji pracy kulturalno - oświatowej we wszystkich Okręgach i Kołach, w której jako podstawowego czynnika społeczno - wychowawczego nie może zabraknąć i świetlic. Chciałbym aby te kilka słów zwróciło uwagę kolegów na doniosłość tego zagadnienia w rozwoju życia organizacyjnego naszego Związku, z drugiej zaś strony, aby one mogły również świadczyć jak wysoko doceniamy zagadnienie społeczno - wychowawcze wśród swoich członków.

INŻ. Z. CHEŁMOŃSKI. Mjr dypl. w st. sp.

LEKCJA Z WOJNY HISZPAŃSKIEJ

Studjum powyższe ukazało się w oryginale w dwumiesięczniku amerykańskim „Army Ordnance". Doniosłość tematu sprawiła, że zostało ono przetłumaczone niemal na wszystkie języki i drukowane w prasie wojskowej prawie wszystkich państw europejskich. Nasz miesięcznik jest pierwszym pismem w Polsce które podaje powyższe studjum w języku polskim

REDAKCJA

Sztuka wojowania, w miarę kroczenia ludzkości po drodze rozrostu kultury, rozwoju i doskonalenia intelektu człowieka oraz dzieł materialnych, będących funkcją myśli ludzkiej, ulega bezustannej ewolucji. W zawrotnym tempie bieży dziś życie świata; tworzą się nowe podstawy i formy zgodnego współżycia i współpracy państw ,krajów i ludów. W tym samym tempie jednak rodzą się — przy wybuchach — konfliktach, rujnujących to współżycie, nowe drogi i środki unicestwiania zarówno więzi między ludami jak i ludów samych.

Przy wielkim konflikcie narodów — Wojnie światowej — wiele tez i doktryn sztuki wojennej wystąpiło w szranki, jako bezwzględnie pewnych i niezawodnych . Rzeczywistość jednak wykazała, że duża część z nich, nawet tych pozornie niewzruszonych, nie zdała egzaminu życiowego na polach bitew.

Gdy przeszła wielka burza, i powaśnione narody zawarły narzucony im siłą wyższą rozejm, — poczęły się niezwłocznie realizować głoszone demostracyjnie hasła zamiłowania pokoju trybem... si vis pacem para bellum.

Upłynęło niecałe lat 20, i nowe gromy zahuczały; nad półwyspem Iberyjskim. Muzyka ich jednak była nieco odmienna od ostatniej. Wycofano bowiem nieodpowiednie instrumenty, zmieniono nuty, przekształcono zespoły, które wciągu czterech lat wygrywały rozgłośne symfonie śmierci.

Mówiąc poprostu — usunięto pewne doktryny wojenne, które nie ziściły pokładanych w nich nadziei, wycofano mało skuteczne instrumenty bojowe; a na to miejsce obmyślono i zbudowano nowe. I właśnie świeżo wybuchła nawałnica hiszpańska dawała wyśmienitą sposobność do wypróbowania ich. Złośliwe czy prawdziwe języki, głośno mówiły, że obecna wojna domowa w Hiszpanii — to świadome manewry próbne nowych środków i doktryn wojennych niemieckich.

Dzisiaj, po dwóch latach trwania, wojna hiszpańska uwydatniła już pewne rysy i cechy charakterystyczne, dostatecznie wyraźnie, by obserwatorowi obiektywnemu i patrzącemu z perspektywy, sądzenie rzeczowo i trafne o faktach, sytuacjach, mających miejsce w przebiegu jej, oraz — czynnikach, które kierowały nimi; i wreszcie — wyciągać wnioski i nauki, korzystne przy nowej burzy, gdy taka nadciągnie.

Istotnie dotychczasowy przebieg wojny hiszpańskiej daje wiele materiału rzeczowego do rozważania i dedukcji, w wielu kierunkach i dziedzinach sztuki wojennej. Fachowcy, zarówno europejscy, jak i zamorscy studiują pilnie tę kampanię, wyciągając wnioski tak krytyczne, jak i praktyczne na przyszłość. M. in. jeden z bystrzejszych pisarzy - fachowców, Liddel Hart, oficer armii Stanów Zjednoczonych, daje naogół trafną analizę i wnioskowanie, aż do prognostyków na przyszłą wojnę, dotychczasowego przebiegu wojny w Hiszpanii. Nie przesądzając bynajmniej sprawy akceptowania bezwzględnie wszystkich opinii jego, postaramy się, w szeregu szkiców, przejrzeć, idąc nieco za bardzo ciekawym właśnie biegiem myśli jego, wszystkie dziedziny i czynniki, wchodzące w grę w wojnie współczesnej.

W ciągu jesieni i większej części zimy r. 1936 na frontach hiszpańskich panował stan ciszy i nieomal całkowitej bezaktywności, podtrzymywany nadto przez złe warunki atmosferyczne wciągu tych miesięcy. Siły rządowe hiszpańskie ograniczały się jedynie do słabej akcji defenzywnej, którą wszakże, pomimo swego gorszego wyćwiczenia i wyekwipowania bojowego, zdołały unicestwiać wysiłki wojsk narodowych, dążących do rozszerzenia swych działań.

Zacisze to zostało przerwane upadkiem Malagi — ciosem, zadanym według opracowanego całkowicie prawidłowo planu strategicznego; oraz dzięki, w szerokich rozmiarach, poparciu Italii. Opór wojsk rządowych był nieznaczny; siły moralne bowiem armii czerwonej zostały bardzo łatwo wstrząśnięte efektem zaskoczenia w stanie nieprzygotowania.

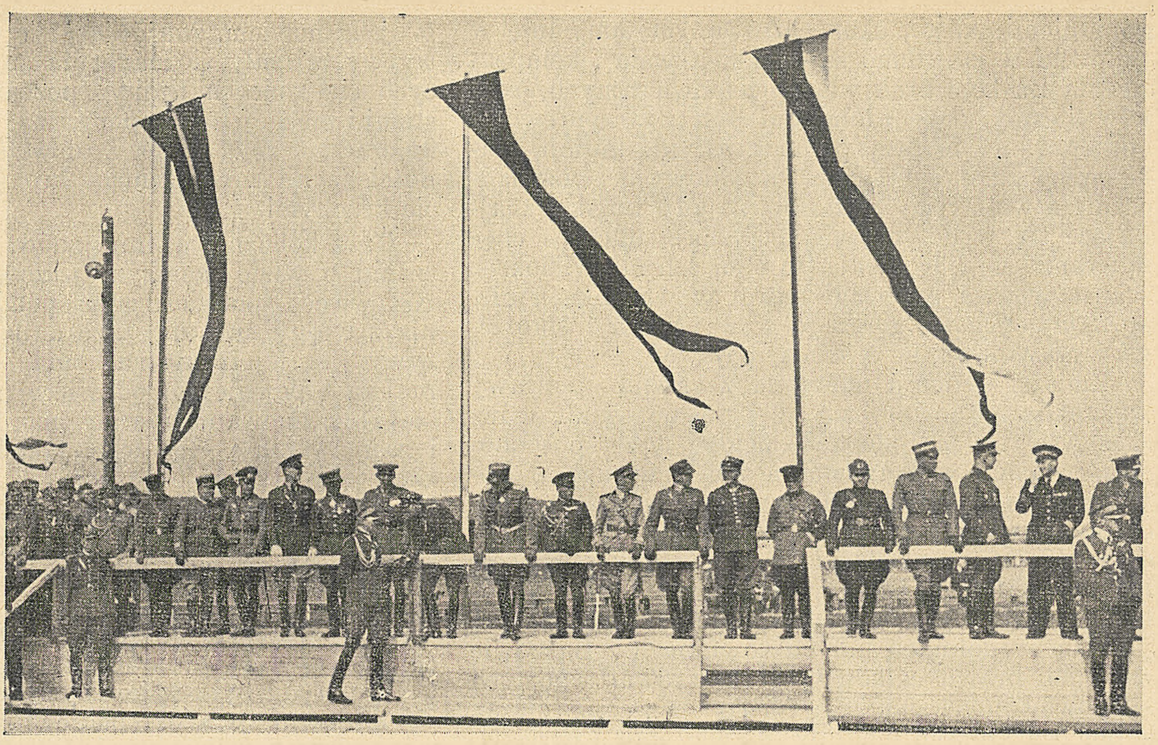
Strata Malagi wywołała silną i daleko sięgającą reakcję w rządzie madryckim. Rząd ujrzał się niejako zmuszonym do zmiany dotychczasowej swej strategii — przejść z defenzywy do działań ofenzywnych. Jak należało jednak oczekiwać, istotnie rozpoczęta akcja taka, dała bardzo niewielkie wyniki rzeczowe. Zarazem zaś, co też było do przewidzenia, pociągnęła za sobą wyczerpanie wojsk rządowych i tym samym wytworzyła bardzo pomyślną sposobność dla sił narodowych wzmocnienia i rozszerzenia swych działań zaczepnych.

W tych warunkach pozostawało jedynie oczekiwać, czy generał Franco potrafi wykorzystać tę sprzyjającą koniunkturę. Istotnie akcja nastąpiła. Najsilniejszem było uderzenie, jednocześnie trzema frontami z Siguenzy, w kierunku południowo-zachodnim, ku Guadaliara i Madrytowi, w dniu 8-ym marca 1937 roku. Zrazu wydawało się ono obiecującym wielkie sukcesy, lecz stosunkowo szybko zostało wręcz zmarnowane przez nieoczekiwanego sprzymierzeńca czerwonych — błoto. Wojska włoskie, stanowiące większość atakujących, zagrzęźnięte w straszliwym błocie, stały się, można rzec „dojrzałym do zerwania owocem", dla kontrofenzywy, jaka nastąpiła w pięć dni później.

I tu powtórzyło i potwierdziło się wielokrotne doświadczenie z Wielkiej Wojny, gdzie wielkie zwycięstwa — o ile zmagające się armie były jednokowo silne sobie—osiągane były właśnie drogą kontrofenzywy. Powodzenie tego kontruderzenia czerwonych wykazało również — jak to już przedtem wojna abisyńska, — że lotnictwo jest niezmiernie potężną bronią specjalnie właśnie w tego rodzaju akcjach, i w tym wypadku podniosło w wielkim stopniu siłę uderzenia wojsk rządowych.

Z POLSKICH ĆWICZEŃ MIĘDZYDYWIZYJNYCH W OKOLICACH RZESZOWA

Attache wojskowi 23 państw (obok na zdjęciu) biorący udział w charakterze gości, w otoczeniu kierowników ćwiczeń, na stanowisku obserwacyjnym na ćwiczeniach międzydywizyjnych



W Abisynii włosi byli demonstratorami takiej taktyki; na Guadaliar zaś służyli obiektem, na którym ta demonstracja była przeprowadzana.

Aczkolwiek opisany fakt ma aż nadto wyraźną wymowę, to jednak należy powciągnąć chęć wyciągania zbyt pochopnych i zbyt daleko idących wniosków ogólnych z poszczególnych epizodów tej wojny.

Jednym z takich właśnie zbyt pospiesznych wniosków, była tendencja do uważania walk przy Guadaliar za niejako doświadczalną próbę, i wykazującą niezaprzeczalną korzyść, mechanizacji sił bojowych. Tymczasem jednak relacje faktyczne stwierdziły, że większość wojsk atakujących składała się z piechoty, poprostu przewożonej samochodami. Można więc mówić raczej jedynie o zmotoryzowaniu, nie zaś zmechanizowaniu sił. (Przytem nadto pojazdy były przeważnie nędzne i nieodpowiednie).

Niezdolność jednak do akcji, wówczas tejże piechoty, gdy, wysadzona z samochodów, stanęła na zupełnie rozmiękłym gruncie, dowodzi jednocześnie, że błoto może być nieprzepartą barierą zarówno dla wojska pieszego, jak i zmotoryzowanego; zwłaszcza jeśli ta bariera jest wzmocniona karabinami maszynowymi.

Biorąc również wreszcie pod uwagę, wielkie trudności, jakie napotykały wówczas i czołgi, towarzyszące tej piechocie, — należy dojść do mniemania, że małe czołgi niemieckie i włoskie, odrazu okazały się — i należy uważać je za takie — zamałe i nieodpowiednie do przezwyciężania poważniejszych przeszkód. (Nie znaczy to jednak bynajmniej, że wielkie mogą zawsze wyjść zwycięsko z zapasów z błotem).

Ciekawym jest, że ta aż nadto wyraźna lekcja została niejako zignorowana przez dowództwo wojsk narodowych, i nie wyciągnięte z niej wnioski przeciw motoryzacji, a raczej przemawiające za mechanizacją sił bojowych. Fachowcy, studiujący przez długie okresy zagadnienie prowadzenia walk wojskiem zmechanizowanym, usilnie nalegają na ważność rozróżniania między siłami całkowicie zmechanizowanymi a armią zmotoryzowaną. Wykazują oni niezmierne korzyści stosowania ile możności, pierwszych a jednocześnie — zmniejszenie przez to obaw ataków nieprzyjacielskich — dzięki wzmocnieniu siły bojowej wojska i zredukowaniu ilości zbędnych, zajmujących miejsce i utrudniających ruchy i operacje pojazdów. Nadto przy tym wyraźnie, zaznaczają, iż zmechanizowana siła winna składać się z możliwie dużej ilości silnych samochodów pancernych i być wyćwiczona do działań zdala od dróg, więcej na otwartym froncie i przy tym ile można w szyku rozproszonym. Dopiero przy zachowaniu tych warunków — twierdzą oni — może wykazać to znaczenie ostatnie, na jakie się liczy i wymaga od sił zmechanizowanych.

Wogóle jednak, nawet najdalej idące, podobne wnioski, jakie można wyciągać z epizodów wojny w Hiszpanii, prowadzą wszystkie do podtrzymywania poglądu, że najwyższy, ostateczny efekt mechanizacji wojsk nastąpić może raczej w kierunku wzmacniania siły defensywnej, niż w kierunku ożywienia akcji ofenzywnych.

II.

Jedną z najsilniejszych gróźb, przy której prawie zawsze załamuje się siła i wytrwałość wojsk, postawionych w konieczności przejścia do walki obronnej, jest efekt, głównie moralny, dokonywanych przez następującego nieprzyjaciela systematycznych, zakrojonych na szeroką miarę i silnych ataków powietrznych. Ofenzywa, podjęta wiosną bieżącego roku przez armię narodową na terytorium baskijskie na północy, ilustruje dobitnie siłę i działanie tego efektu.

Częste w tej porze roku chmury w górach zrazu przeszkadzały używaniu mas lotnictwa włoskie-

go i niemieckiego, skoncentrowanych umyślnie w tym celu. I jak długo zasłona ta trwała i kompensowała Baskom brak własnych powietrznych środków obrony, póty zdolni oni byli wytrzymywać i odpierać — i to przy pomocy jedynie milicji, ataki przeważnie większych sił lądowych. Doświadczenie z walk tych wykazało, że gdy wojska, znajdujące się w defenzywie, posiadają ducha i chęć opierania się i bronienia, to opór ich ma wielokroć szanse wzięcia przewagi nawet w warunkach niesprzyjających — gorszego wyćwiczenia i słabszego wyekwipowania w środki bojowe.

Zmiana sytuacji nastąpiła z chwilą poprawy warunków atmosferycznych, i postępy jakie wówczas poczynili narodowcy zbiegły się ze sposobnością, właśnie wykorzystania ich przewagi w powietrzu, jako dzwigni do wstrząśnięcia i wymuczenia obrony z jej kluczowych pozycji, stanowiących wówczas niezmiernie wyraźne i określone cele przy nalotach lotniczych. Okopy w górach były z powietrza o wiele lepiej widoczne, niż znajdujące się w dolinach lub na równinach. Baskowie zaś mieli prawie całkowity brak zarówno własnych sił powietrznych jak i artylerii przeciwlotniczej, zapomocą których mogliby stawić opór i przeciwdziałać groźbie wiszącej nad głową.

Systematyczne a potężne bombardowanie z powietrza jest niezmiernie ciężkie do przetrzymania, jeśli brak urządzanych bezpośrednich środków przeciwakcji. Zwłaszcza gdy wojska, wystawione na nie, mają świadomość, że opieranie się ich na ziemi jest niejako beznadziejne i nie wystarcza, do zabezpieczenia ich ognisk domowych, gdzie rodziny ich cierpią takie samo bombardowanie, a któremu oni nie mają możności zapobiec.

Drugą pozycją aktywów, którą posiadały i wykorzystywały z wybitnie pomyślnymi skutkami wojska narodowe i ich sprzymierzeńcy w tejże kampanii baskijskiej, była niespotykana dotąd koncentracja ognia artyleryjskiego przy przeprowadzaniu poszczególnych ataków. Potrafili oni koncentrować do 200 dział na odcinku zaledwie około 2 i pół kilometrowym, by zrobić wyrwę w jakimś poszczególnym punkcie linii frontu, w którym zamierzali robić klin dla rozerwania i tym sposobem naruszenia ogólnej linii obrony przeciwnika.

Jeśli więc możność rozporządzania tak wielkimi środkami ognia była, z jednej strony, dowodem w jak wielkim stopniu artyleria ich była wzmocniona przez źródła obcokrajowe, — to, z drugiej, koncentracja taka była ułatwiona i wzmocniona przez właściwą taktykę stosowania jej, jako racjonalnego uzupełnienia akcji, prowadzonej z powietrza.

Największy efekt tego podwójnego działania został osiągnięty wówczas, gdy Baskowie cofnęli się na t. zw. „Żelazny Pierścień", blisko Bilbao, — linię, której moc, lecz bez głębokości, stanowiła jednocześnie jej słabość. W przeciwieństwie do trudności, które napotykała artyleria narodowców przy manewrowym wycofywaniu się Basków, — teraz uzyskała ściśle i wyraźnie określony_cel — tarczę dla swego ognia. Efekt zaś moralny wówczas na broniących się, gdy dziura została przebita — uczyniona przerwa w tej linii, zdającej się tak mocną, był jak tylko można najsilniejszy. Wojska bowiem, znajdujące się u obu brzegów tej wyrwy, ujrzały się nagle na „urwanych, chwiejących się końcach linii", pozbawione tej głównej stałej i mocnej osi i opory, na której kazano im opierać się zbyt silnie. I tu właśnie brak elastyczności czynił zarządzenia i kroki obronne całkowicie kruchymi.

Ta z kolei nowa, inna znów, lekcja była o znaczeniu o wiele szerszym jeszcze. Stwierdziła ona raz więcej, potwierdzając ponownie doświadczenia z wojny światowej, że najlepszą formą defenzywy jest jej forma ruchoma, — o wiele skuteczniejsza i pewniejsza od więcej z pozoru oczywistej — zajmowania nieruchomo, lub też cofania się, i zajmowania podobnież, jakichś stałych i zbyt rzucających się w oczy pozycji. Właśnie np. w roku 1918 Linia Hindenburga okazała się mniej potężną, a serje działań ruchomych tylnych armii niemieckich więcej skuteczniejsze — niż się spodziewano.

Zajęcie Bilbao miało, po krótkiej przerwie, następstwem pochód na Santauder, — inny obiekt, gdzie obrona była w gorszych warunkach z powodu braku miejsca dla manewrowego cofania się, na wąskim przybrzeżnym skrawku ziemi, oraz braku środków do niszczenia głównej broni następującego nieprzyjaciela.

Do tego nadto dołączyło się zastosowanie przez wojska narodowe czołgów w skali, nie praktykowanej dotąd nigdy, i z większym skutkiem, w ciągu całej wojny hiszpańskiej. Według dostępnych dziś relacji stosowali oni taktykę tworzenia i puszczania w akcję całkowicie małych dywizji pieszych, obejmujących w całości nie więcej ponad 5.000 ludzi każda, lecz wzmocnionych jednocześnie czołgami w ilości do 200 na dywizję, prawie tyluż samolotami bojowymi i bombowymi, i wreszcie artylerją tak liczną, że mogła wystawiać 18 barerii na froncie każdej takiej małej dywizji, z jednocześnie mniej więcej podobną ilością wspierającej działania tej dywizji.

Takie zredukowanie rozmiarów dywizji, w celu ułatwienia operowania nią, jest reformą istotnie doniosłą, i znajduje wielu zwolenników wśród autorytetów wojskowych. Zwolennikiem jej jest również i wspomniany wyżej amerykański pisarz wojskowy, Liddel Hart, twierdzący, iż armia Stanów Zjednoczonych powinna była dawno już wprowadzić ją u siebie, gdzie stosunek broni przerywających front — lotnictwa, czołgów i artylerii — do piechoty jest o wiele niższy, niż stosowany był właśnie pod Santander.

Kampania ta była pierwszym wyraźnym tryumfem ofenzywy, w czasie całej dotychczasowej wojny w Hiszpanii, aczkolwiek uznanie tego faktu możnaby jednocześnie raczej kwalifikować jako uznanie słabości broniących się. W każdym jednak razie sukces ten każe mniemać, że podniesienie stosunku sił — broni — mechanicznych do sił ludzkich podaje wiele pewnych szans do osiągnięcia pomyślnych skutków w akcji ofenzywnej. Inne opinie idą nawet dalej i twierdzą, że będzie ono miało zawsze, bezwzględnie znaczenie pomyślnie przeważające w spotkaniach armii, nawet zasadniczo jednakowo wyposażonych w środki bojowe.

d. c. n.

TRZANKOWSKI JERZY, kpt. s. s.

ARMIA NIEMIECKA

ORGANIZACJA, DYZLOKACJA

Zbierające się na zachodzie Europy ciężkie, ołowiane chmury, w każdej chwili spowodować mogą najrozmaitsze wyładowania, w stosunku do których najprawdopodobniej i my z racji znajdowania się w ich zasięgu, nie będziemy mogli pozostać obojętni. Wódz Rzeszy Niemieckiej konsekwentnie realizuje swoje postulaty zawarte w słynnej już dziś książce „Mein Kampf". Bezkarność, wskutek bezsilności wielkich mocarstw w czasie „pokojowego" podboju Austrii i wzmocniła prestiż Niemiec na forum międzynarodowym, a sam „Anschluss" był konieczną pożywką na użytek wewnętrzny hitleryzmu.

Obecne wielkie manewry niemieckie, obejmujące do 1.500.00 ludzi, właściwie stanowią zamaskowaną próbną mobilizację sił i środków wojennych Rzeszy, a rozgrywki przeprowadzone na tych manewrach mają być z jednej strony praktycznym sprawdzianem opracowanych planów koncentracji i mobilizacji ludzi, środków, transportów i przystosowaniem życia gospodarczego kraju, na wypadek wojny, z uwzględnieniem już Austrii, z drugiej zaś wskutek nieustępliwości Czechów, odnośnie żądań Niemców sudeckich, łatwo przerodzić się mogą, w nieobliczalną w swych następstwach, pożogę wojenną w całej Europie.

W jakim stopniu nas to może dotknąć, dociekanie takie nie jest zadaniem niniejszego artykułu. Faktem jest jednak niezbitym, że pilnie obserwować musimy wszelkie poczynania i przejawy życia wojskowego naszego zachodniego sąsiada, poznać go gruntownie, a w pierwszym rzędzie stan jego armii.

Praca niniejsza ma zapoznać polskiego czytelnika, a specjalnie oficera s. s. z organizacją armii niemieckiej i jej dyzlokacją. Jest to pierwszy czynnik przy określaniu potencjału wojennego Rzeszy Niemieckiej oraz każdej armii w ogólności. Ograniczone ramy pracy nie pozwalają mi omówić szczegółowo tych zagadnień, tak jak na to zasługiwałby niezmiernie doniosły temat, jednak i skromniejsze ujęcie powyższego tematu wystarczy czytelnikowi w zupełności do zorientowania się dokładnie w strukturze budowy dzisiejszej armii niemieckiej.

Traktat Wersalski, część V, obowiązujący Rzeszę z dn. 16.VII. 1919 r. ustalił liczebność armii niemieckiej na 100.000 żołnierzy. Że postanowień traktatu tego, Niemcy nigdy nie wykonywały, wiemy doskonale, najlepszy dowód, że pomimo zakazu istniał w Reichswerze Sztab Generalny, zamaskowany pod nazwą „Truppenamt". Rozkład rządów republikańskich, bezwład mocarstw ratyfikujących Traktat Wersalski i idąca ztąd bezkarność, powodowały kolejno tracenie mocy obowiązującej tegoż traktatu i doprowadziły w konsekwencji do tego, że dawni przeciwnicy w Genewie dn. 11.XII. 1932 r. zagwarantowali Niemcom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Z chwilą zaś objęcia rządów przez Hitlera, dawna Reichswera przekształciła się w najbardziej nowoczesną armię, której coprawda brakowało odpowiednio wyszkolonych rezerw, w dostatecznej ilości, a Niemcy dzisiejsze stały się jedną z największych potęg militarnych Europy. Nadmienić tu również wypada, że olbrzymie zasługi położył twórca dzisiejszej armii niemieckiej, od samego jej zarania, były gen. Von Seeckt.

I. NACZELNE WŁADZE, MINISTERSTWO WOJNY RZESZY

Ustawą wojskową z dn. 21.V. 1935 r. została ustalona organizacja Naczelnych Władz Wojskowych Rzeszy.

Na czele sił zbrojnych Rzeszy stoi *Naczelny Wódz* w osobie Adolfa Hitlera.

Postanowieniem tejże samej ustawy zostało utworzone *Ministerstwo Wojny Rzeszy,* które jest naczelnym organem dowodzenia i administracji sił zbrojnych.

W ramach Ministerstwa mieszczą się Dowództwa:

1. Dowództwo Wojsk Lądowych ze sztabem,

2. Dowództwo Marynarki Wojennej ze sztabem,

3. Dowództwo Lotnictwa ze sztabem.

Ministrowi Wojny przydany jest *Urząd Sił Zbrojnych* (Wehrmachts - Amt), w skład którego wchodzą:

1. *Adiutantura Ministra,*

2. *Oddział Sił Zbrojnych* (Wehrmachts - Abteilung), z wydziałami:

a) Spraw Zagranicznych (A. - Ausland),
b) Spraw Wewnętrznych (I. - Island),
3. Sekcja prasowa,
4. Kontrwywiad (Abwehrgruppe).

Pozatym Ministerstwo Wojny dzieli się na:

1. *Urząd Ogólny Wojska Lądowego,* (Allgemeines Heeres - Amt im Reichs - Kiegs Ministerium),

2. *Oddział Ogólny* (Allg) - Allgemeine Abteilung.

3. *Oddział zaopatrywania* (Vers) — Versorguns - Abteilung,

4. *Inspektorat Szkół Wojskowych* (In. 1) — Inspektion der Kriegsschulen,

5. *Inspektorat Piechoty* (In. 2) — Inspektion der Infanterie,

6. *Inspektorat Kawalerii* (In. 3) — Inspektion der Kawallerie,

7. *Inspektorat Artylerii* (In. 4) — Inspektion der Artillerie,

8. *Inspektorat Saperów* (In. 5) — Inspektion der Pioniere,

9. *Inspektorat Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych (In. 6)* — Inspektion der Panzertruppen,

10. *Inspektorat Wojsk Łączności (In. 7)* — Inspektion der Nachrichtentruppen,

11. *Inspektorat Fortyfikacji (In. 8)* — Inspektion der Festungen,

12. *Inspektorat Fortyfikacji Zachodnich (In. 9)* — Inspektion der West - Befestingungen,

13. *Inspektorat Fortyfikacji Wschodnich (In. 10)* — Inspektion der Ost - Befestingungen,

14. *Inspektorat Gospodarki Wojennej (Kw. In)* — Kriegs - Wirtschats Inspektion,

15. *Urząd Administracyjny Wojska (VA)* — Heeres - Verwaltugs - Amt,

16. *Oddział dla Spraw Kolei Żelaznych,*

17. *Oddział Transportów Wojskowych,*

18. *Urząd Personalny Wojska (P. A.* — Heeres -Personal - Amt,

a) 1 Oddział Personalny Wojska — Heeres - Personal - Abteilung 1,
b) 2 Oddział Personalny Wojska — Heeres - Personal - Abteilung 2,
c) Referat Personalny Wojska — Personal - Gruppe,

19. *Urząd Uzbrojenia Wojska (Wa A):*

1. *Wydział Studiów (WaPrw).* — Prüfwesen, *Oddział dla Spraw Balistyki i Amunicji (Wu Prw 1)* Ballistische — und Munitionsabteilung,

3. *Oddział Piechoty (W Prw 2)* — Infanterie - Abteilung,

4. *Biuro Konstrukcyjne (Wa Prw 3),*

5. *Oddz. Artylerii (Wa Prw 4)* — Artilerie - Abteilung,

6. *Oddz. Saperów i Fortyfikacji (Wa Prw 5)* — Pionier - und Festungs - Abteilung,

7. *Oddz. Samochodowy i Motoryzacyjny (Wa Prw 6)* — Kraftfahr - und Motorisierungs - Abteilung,

8. *Oddz. Łączności (Wa Prw 7)* — Nachrichten - Abteilung,

9. *Wydział Zakupów (Wa B)* — Beschaffungswessen,

10. *Oddz. Sprzętu Wojskowego (Wa B 1)* — Heeres - Geräte Abteilung,

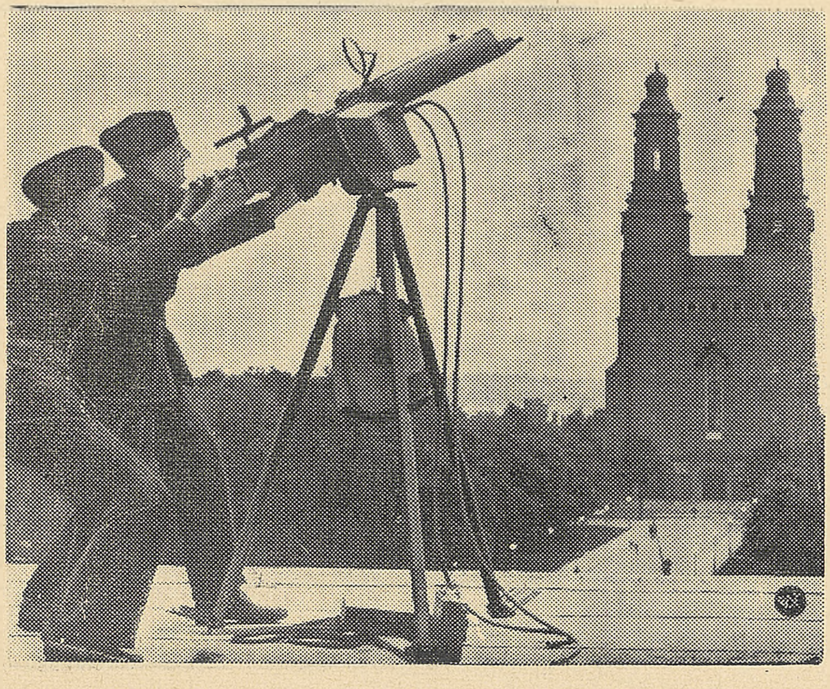
Oddz. Uzbrojenia Wojska i Amunicji (Wa B 2) —Heeres - Waffen - und Munitions - Abteilung,

12. *Kierownictwo Służby Uzbrojenia Wojska* — Heeres - Feldzeugmeisterei, przyczym ten ostatni podlega służbowo Szefowi Sztabu Generalnego.

II SZTAB GENERALNY

Generalstab des Heeres

Niemiecki Sztab Generalny posiada 7 Oddziałów. Oddziały te od 1 — 6 podporządkowane są po dwa trzem Kwatermistrzom:

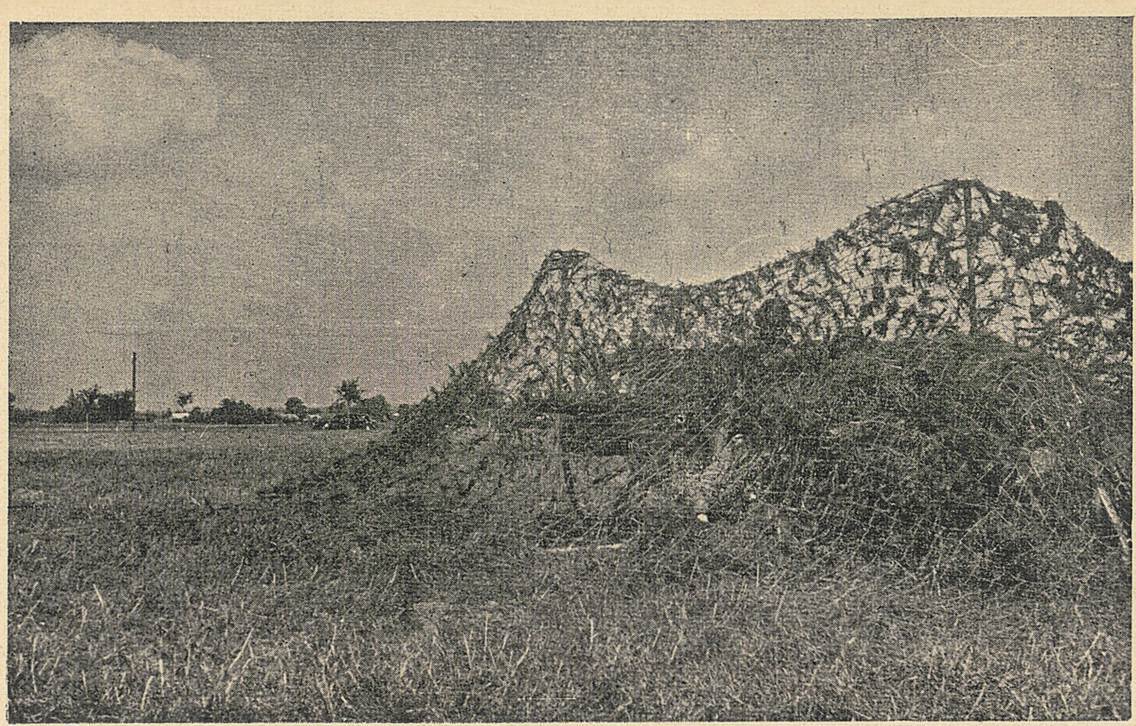


MANEWRY W SZWECJI

Reprodukujemy moment z tegorocznych manewrów wojskowych w Szwecji. Zdjęcie przedstawia karabin maszynowy, w czasie akcji przeciwlotniczej

Z POLSKICH ĆWICZEŃ MIĘDZYDYWIZYJNYCH koło RZESZOWA

Na zdjęciu obok zamaskowana bateria na pozycji.



(Ober - Quartiermeister). Szefowi Sztabu Generalnego podlega również Generalny Zbrojmistrz Wojska (Heeresfeldzeugmeister).

Sztab Generalny dzieli się:

1. *Oddział Operacyjny* (Aufmarsch - Abteilung),
2. *Oddział Operacyjny*
3. *Oddział Organizacyjny* (Organisations - Abteilung),
4. *Oddział (Francja),*
5. *Oddział (Wschód),*
6. *Oddział Wyszkolenia* (Ausbildungs - Abteilung),
7. *Oddział Badań Historii Wojen i Wojskowości* — (Forschungsanstalt für Kiegs - und Heeresgeschichte).

III. PODZIAŁ ORGANIZACYJNY I DYZLOKACJA WOJSKA

1. GRUPA ARMII

(Heeresgruppen-Kommando)

Istniejące Okręgi Wojskowe, na terenie których rozmieszczono po jednym Korpusie, zostały ustawą z dn. 16. III. 1936 r. i dalszymi zarządzeniami podporządkowane 4 Dowództwom Grup, dla których odpowiednikiem w czasie wojny jest Dowództwo Frontu. Według najświeższych wiadomości, w związku z Anschlussem, zostało utworzone 5 Dowództwo Grupy. Każdemu Dowództwu Grupy podporządkowane jest od 2 — 4 Korpusów oraz oddziały specjalne. Dowództwo Grupy Armii składa się z Dowódcy Grupy i sztabu, wskład którego wchodzą: Szef Sztabu ze Sztabem, Adiutantura, Oficerowie sztabowi do zleceń, Wyższy Oficer Kawalerii (Höherer Kav. Offizier 1), Wyższy Oficer Saperów, Wyższy Oficer Łączności.

Dowództwo 1 Grupy — Berlin.

Podlegają I, II, III, X korpus, 1 Dywizja Kawalerii, 5 Samodzielna Brygada Kawalerii, 3 Dywizja Pancerna.

Dowództwo 2 Grupy — Kassel.

Podlegają V, VI, IX Korpus, 1 i 2 Dywizja Pancerna.

Dowództwo 3 Grupy — Dresden.

Podlegają IV, VII, VIII Korpus, 2 Dywizja Kawalerii.

Dowództwo 4 Grupy — Hamburg.

Podlegają 4 nowo utworzone korpusy.

Dowództwo 5 Grupy — Wiedeń.

W ostatnich czasach zostały utworzone 4 nowe Korpusy, brak jest jednak jeszcze dla nich danych dyzlokacyjnych. W związku z Anschlussem, wiadomo jest, że część dawnej armii austriackiej została przeniesiona na granicę francuską, natomiast na teren austriacki zostały przeniesione rdzenne oddziały wojsk pruskich i bawarskich. Dane dyzlokacyjne dla tych oddziałów nie zostały jeszcze opublikowane, i tymczasem nie mogą być jeszcze ogłoszone, jednak z ukończeniem powyższej pracy prawdopodobnie będę już mógł podać je do wiadomości czytelników. d. c. n.

KRONIKA WOJSK OBCYCH

Pokojowe przygotowania Niemiec

W związku z zatwierdzonym przez Hitlera planem wzmocnienia armii niemieckiej ogłoszone zostały przed niedawnym czasem zarządzenia, dotyczące zwiększenia korpusu oficerskiego na wypadek wojny. Zgodnie z dekretem z marca r. b., każdy mężczyzna, który kiedykolwiek był oficerem, zdrów fizycznie w chwili ogłoszenia mobilizacji wojennej jest, bez względu na wiek, automatycznie powołany do służby czynnej. Dekret ten obejmuje wszystkich oficerów: byłej armii cesarskiej, Reichswehry oraz armii dzisiejszej — obecnie lub w przyszłości zwalnianych w stan nieczynny lub spoczynku.

Nowe paliwo dla samolotów w armi Stanów Zjednoczonych

Jedna z najnowszych zdobyczy lotnictwa amerykańskiego jest wprowadzenie w szerokie stosowanie do samolotów wojskowych nowego materiału pędnego, t. zw. oficjalnie „100-octane". To nowe paliwo daje armii Stanów Zjednoczonych przewagę, jakiej nie posiada żadne inne państwo. Narazie produkcja tego materiału jest jeszcze stosunkowo ograniczona, lecz, wg. danych miarodajnych, źródła jego są niewyczerpane. Zwiększenie produkcji ma sprowadzić cenę tego produktu do wysokości nie wyżej 14 centów amerykańskich za gallon (4,5 litra). Według opinii dowództw lotniczych armii amerykańskiej, silniki zbudowane na to paliwo, tak zwiększa swą sprawność, a zmniejsza jednocześnie zużycie materiału pędnego, że różnice te pokryją z nadwyżką nieco większy koszt tego produktu. (Mimochodem można tu zwrócić uwagę, iż wspomniany koszt, wynoszący w przeliczeniu ok. 16,5 groszy za litr, jest w Stanach Zjednoczonych uważany za wysoki!). Nowe silniki dla wojsk lotniczych armii amerykańskiej są budowane wyłącznie na to paliwo.

Armia niemiecka wraca do koni

Rozmiar i tempo motoryzacji i mechanizacji armii w Niemczech są powszechnie znane. Tym więcej uderzającym więc i wymagającym należytego wzięcia pod uwagę jest fakt dokonywanych od pewnego czasu i obecnie wielkich, masowych zakupów koni — przeważnie w Norwegii — przez armię niemiecką. Jako pretekst oficjalny podaje się okoliczność, iż warunki w zimie na wschodniej granicy Niemiec są takie, że mogą uczynić całkowicie niemożliwą komunikację i transporty mechaniczne. Jeśli jednak wziąć pod uwagę — z jednej strony — że w istocie nowa armia niemiecka buduje się zasadniczo na podstawach — prócz 3 dywizji pancernych — końskiej siły pociągowej i komunikacyjnej; a z drugiej — że kwestie dyzlokacji wojsk dla celów.... manewrowych lub kwaterunkowych (jak to wypada z cytowanego uzasadnienia oficjalnego), żadną miarą nie stanowią istoty i celów armii; i wreszcie — iż trudno przypuścić, aby państwo niemieckie przewidywało ew. przyszłą wojnę, jako toczącą się na niemieckim terytorium; natomiast od „wschodnich granic" otoczone jest państwami, cierpiącemi wyraźnie na brak należytych dróg dla komunikacji mechanicznej, — to wspomniane wyżej uzasadnienie tyleż traci na swej zewnętrznej rzeczowości, ile zyskuje na wewnętrznej, lecz ukrytej Sapienti sat!

Nowe poglądy na organizacje i operacje dywizji

Możliwość jaknajszybszego przesuwania się, zmieniania miejsca podczas bojów, czyli jaknajwyższa ruchliwość, stanowi dzisiaj kardynalną i decydującą, żywotną potrzebę każdej jednostki operacyjnej. Ten wzgląd spowodował i utwierdził w dowództwach armii konieczność zreformowania dotychczasowej zasadniczej organizacji dywizji i odpowiedniego modyfikowania układanych na nie zadań operacyjnych. Wypadki wojenne na terenie walk nieraz same wywołały ex promptu takie modyfikacje (jak np. w Hiszpanii — o czem patrz Nr. „Na Straży Państwa" artykuł „Lekcje z wojny hiszpańskiej"), armie zaś wszystkich państw opracowują obecnie zagadnienie to zarówno teoretycznie jak i praktycznie drogą prób manewrowych.

Jedną z takich prób były odbyte przed paru tygodniami manewry korpusu rzymskiego we Włoszech. Celem tych manewrów było przede wszystkim zbadanie sprawności dywizyj piechoty, skład i organizacja których zostały przekształcone w kierunku dostosowania do obecnych wymagań wojny. Celem zapewnienia dywizjom jaknajwiększej swobody ruchów, zostały przeprowadzone próby zredukowania i operowania dotychczasowej dywizji 3-pułkowej na 2-pułkową przy równoczesnym wyposażeniu jej w maksymalną siłę ognia ofenzywnego przez przydzielenie jej znacznej ilości czołgów, broni lotniczej i przede wszystkim artylerii.

Zmniejszenie siły ogniowej ciężkich karabinów maszynowych, uważanych dzisiaj za broń raczej

DELEGACJA KOMBATANTÓW BELGIJSKICH W POLSCE.

W tych dniach przybyła do Gdyni delegacja Związku Kombatantów belgijskich. Delegacja była serdecznie witana przez Zw. Rezerwistów i inne organizacje b. wojskowyck w Gdyni.

Na zdjęciu — szef delegacji całuje sztandary bojowe polskie. Następnego dnia w sali Rady Miejskiej w Warszawie, odbyła się zorganizowana przez Federację P. Z. O. O. specjalna uroczystość przyjęcia kombatantów belgijskich.



defenzywną, zostało zrównoważone przez utworzenie dwóch odrębnych pułków: jednego złożonego z ciężkich karabinów maszynowych, a drugiego z artylerii. Obydwa pułki te znajdowały się przy dowództwie korpusu.

W manewrach tych brały udział, tytułem próby, zarówno dywizje 3-pułkowe, jak i 2-pułkowe. Wzmiankowane zaś dwa pułki — ciężkich karabinów maszynowych oraz artylerii — były przez dowództwo korpusu pozostawione do dyspozycji tej dywizji, która ew. potrzebowałaby pomocy.

Dalszych i bliższych szczegółów o wyniku tej niezmiernie ciekawej i doniosłej próby narazie brak.

Skrzydła samolotu ze stali nierdzewnej

Prowadzone od pięciu lat w armii Stanów Zjednoczonych doświadczenia w kierunku stosowania stali nierdzewnej do budowy samolotów, doprowadziły obecnie do wyników i prób konkretnych — skrzydeł samolotów wodno - lądowych, zbudowanych wyłącznie z tego materiału. Skrzydła drewniane bowiem dla takich maszyn są nieodpowiednie z punktu widzenia wytrzymałości, i trwałości, jako — poza dość licznymi brakami w różnych kierunkach — podlegające w silnym stopniu działaniu wilgoci. Duraluminium zaś, aczkolwiek będące materiałem dostatecznie mocnym i trwałym, zostało wyeliminowane z uwagi na wysoką korozyjność jego przy stykaniu się z wodą morską i powietrzem.

Praktyczne próby z samolotami ze skrzydłami ze stali nierdzewnej były poprzedzone długotrwałymi próbami, niejako teoretycznemi, polegającymi na umieszczeniu na przeciąg dwóch lat wzorców materiału w miejscach podległych stałym wpływom i odpływom morskim i w ten sposób wystawieniu materiału na zmienne działanie wody i powietrza w ciągu tego okresu czasu. Nadto wypróbowano również wszechstronnie materiał na rozmaitego stopnia obciążenia wibracyjne.

Skrzydło stalowe jest cięższe o 4 funty amerykańskie od drewnianego, natomiast może wytrzymać do 50 proc. większe wymagania techniczno - mechaniczne, jak obciążeń nagłych, roboczych w locie i t. p. Po wykonaniu może być odrazu stosowane do samolotu, nie wymaga bowiem malowania ochronnego lub jakiegokolwiek innego wykończenia.

Poszukiwania skutecznej broni przeciwczołgowej

Wzrost ilości czołgów w armiach światowych dał pobudkę do poszukiwań efektywnej i możliwie najruchliwszej broni przeciw nim. Niemieckie działo 37 mm, które właśnie przechodzi próbę w wojnie hiszpańskiej, zdaje się zadowalniać wiele wymagań, stawianych takiej broni. Wyrzuca ono pociski, zdolne jak twierdzą wynalazcy, przebijać pancerz czołgów grubości ponad 2,6 cm. z odległości ponad 900 m.

Aczkolwiek dotychczasowa taktyka operacyjna czołgami, wzbudza wiele zastrzeżeń, gdyż, jak wykazała praktyka z ostatnich wojen, okazała się częstokroć całkowicie zawodną i nie efektywną, (o czym szczegółowiej mówić będziemy w innym miejscu), to jednak, równolegle z przepracowywaniem jej przez czynniki fachowe różnych armii w celu zwiększenia jej efektywności, kwestia stworzenia należytej broni przeciwczołgowej stanowi zagadnienie pierwszej wagi i naglące.

Jedną z najintensywniejszej obecnie rozważających, teoretycznie i praktycznie, tą sprawę jest armia amerykańska. Jako podstawę do tych rozważań stawia przytem następujące zasadnicze i główne wymagania, którym należyta broń przeciwczołgowa winna odpowiadać: ruchliwość, łatwość ukrycia, wysoka szybkość i siła przebijająca pocisków oraz możność specyfikowania typów stosownie do potrzeb bojowych tak zasadniczych jak i praktycznych.



ĆWICZENIA POLOWE ARMII POLSKIEJ.

W okolicach Rzeszowa odbyły się kilkudniowe ćwiczenia polowe z udziałem attachés wojskowych państw obcych. Ćwiczenia prowadził gen. Narbutt-Łuczyński.

Na zdjęciu — żołnierz w polowym rynsztunku, na maskowanym stanowisku.

Wojskowa służba kobieca w Anglii

W Anglii niebawem zostanie utworzona specjalna armia kobieca. Zadaniem jej nie będzie oczywiście służba frontowa, lecz — w czasie wojny — czynna służba wojskowa, — tak jak mężczyzn, — zastępcza i pomocnicza w organizacjach pozafrontowych; przy czym — wyłącznie terytorialna, wgłębi kraju.

Wstępujące, na zasadach jak wogóle w armii angielskiej, zaciągu dobrowolnego, ochotniczki będą zorganizowane w oddzielny korpus kobiecy, o nazwie Women's National Emergency Service. Korpus ten, pod dowództwem bezpośrednim również kobiety, wdowy po byłym wicekrólu Indii, lady Reading, stanowić będzie organizacyjną jednostkę ogólnej armii brytyjskiej.

Celem tworzenia tej armii kobiecej jest odciążenie, w czasie wojennym, armii właściwej od służby pozafrontowej, przez zastąpienie żołnierzy - mężczyzn żołnierzami - kobietami w formacjach, placówkach i służbach łączności, zaopatrzenia, wywiadowczych i t. p.

Aczkolwiek, jak wiadomo, i w innych państwach do obowiązku odbycia „wyszkolenia wojskowego" są pociągane również i kobiety — bądź w wieku szkolnym, — to jednak takie ujęcie zagadnienia tego przez Anglię jest najwięcej konkretnie - rzeczowym, stwarza ono bowiem stałe, i co rok zwiększające się, kadry, wyszkalane już w czasach pokojowych, nie tylko teoretycznie, lecz praktycznie — przez życie i pełnienie faktycznej służby przez parę lat w tych zadaniach i dziedzinach, w których pełnić ją będą musiały w czasie wojny.

Amerykanie reformują samolot

W Stanach Zjednoczonych zbliżają się ku końcowi, prowadzone od dłuższego już czasu prace fachowców, doświadczenia i próby zasadniczego zreformowania jednej z podstawowych części konstrukcyjnych samolotów. Nowa idea polega na tym, że dotychczasowe podwozie samolotu dwukołowe, zostaje całkowicie zarzucone, jako posiadające poważne braki praktyczne, a natomiast wprowadza się podwozie trzykołowe; czyli, że cały samolot zostaje umieszczony jakby na trycyklu.

Nowy ten pomysł konstrukcyjny — rychłe zwycięstwo i uznanie powszechne, które przepowiadają fachowcy amerykańscy — wywołałby poważny i daleko idący przewrót w aeronautyce; zarówno od strony technicznej jak i taktycznej — przy używaniu samolotów dla celów wojskowych.

Samoloty dzisiejsze wymagają niezbędnie dla startowania lub lądowania pewnych nie do ominięcia warunków. Mianowicie: z jednej strony stosunkowo dużego pola do t. zw. rolowania przy starcie lub lądowaniu; z drugiej zaś — zależne są w decydującym stopniu, od kierunku wiatru przy tych czynnościach. Według zdania propagatorów nowego pomysłu samolot trycyklowy uwalnia się całkowicie od tej zależności i może lądować, nie licząc się niemal wcale z kierunkiem wiatru.

Konsekwencją takiej zdolności są daleko idące zmiany w dotychczasowej technice aeronautycznej. W pierwszym rzędzie odpada konieczność wielkiego pola do rolowania; a więc wynikają nowe zasady struktury lotnisk; — przede wszystkim możność znacznej redukcji terenów ich. Dalej — modyfikacja ogólnych zasadniczych rysów samej maszyny; podobnież — podwozia, i t. p. Wreszcie — jako następstwo tych zmian i zdobycia przez samolot nowych, pomyślniejszych właściwości technicznych oraz, niedostępnych dzisiaj, możliwości działania samolotu — odpowiednie, w kierunku wyzyskania tych pomyślnych możliwości — zmodyfikowanie operacyjnej taktyki samolotów w służbie wojskowej.

Być może więc, że stoimy istotnie wobec pewnej rewolucji w aeronautyce. Czy jednak, lub w jakim stopniu, ziści się ona — przyszłość pokaże.

100.000.000 ton nafty w razie wojny światowej

Francuski generał Serrigny oblicza, iż w razie wybuchu wojny światowej potrzebne byłyby niewiarygodne wprost ilości nafty.

W roku ubiegłym 12 większych państw europejskich, nie licząc Holandii, Szwecji Norwegii, państw bałtyckich i mniejszych, zużyły na potrzeby wojskowe 27 milionów ton nafty.

Ileż więc zużyć jej wypadnie w razie wojny?

Biorąc wzmożone potrzeby armii w polu, lotnictwa, marynarki wojennej i różnych jednostek zmechanizowanych i zmotoryzowanych, w każdym roku wojny według obliczeń francuskiego generała potrzebaby było co najmniej 70 milionów tonn.

Mówi się tylko o Europie.

A dodajmy jeszcze, o ileby to była wojna światowa, Japonię z jej 2.000 samolotów, Stany Zjednoczone z 3.400 samolotów, a wypadnie jeszcze około 30 milionów tonn.

Razem 100.000.000 tonn nafty.

Jaka to potworna cyfra, dość powiedzieć, że gdyby ktoś liczył cysterny przez 8 godzin dziennie z tym, iż wagon przejeżdzałby co sekundę, liczyłby prawie..... cały rok.

Skąd wziąć te ilości — zapytuje generał Serrigny — jeżeli po kilku miesiącach rezerwuary, zapełnione w okresie pokoju, się wyczerpią? Jest to jedno z najdonioślejszych zagadnień wojny zwłaszcza dla państw, nafty nie posiadających.

Szpiegostwo wojenne rozpuszcza macki

Jaskółki, zapowiadające wojnę lub w każdym razie silne natężenie wojenne, ożywiły swój lot.

W ostatnich czasach wciąż czytamy o wykrywaniu organizacji sabotażowo - szpiegowskich i poszczególnych szpiegów we wszystkich państwach.

Sprawa szpiegostwa i sabotażu wojennego jest nieobojętna również i u nas, tym bardziej iż posiadamy czynniki wrogie naszemu państwu.

Dobrze byłoby na kursach, szkolących ludność w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wprowadzać wykłady, pouczające o szpiegostwie, jego wykrywaniu i zwalczaniu. Przydałaby się też fachowo napisana popularna broszura na ten żywotny temat.

KRONIKA ZWIĄZKU

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. kpt. Rozwadowski Maksymilian

W dn. 26. sierpnia b. r. zmarł członek naszego Związku ś. p. kpt. Maksymilian Rozwadowski. S. p. kpt. Rozwadowski wstąpił w 1914 r. do Legionów Polskich, gdzie brał udział w walkach 2. p. p. Leg. Za udział w pracy niepodległościowej został odznaczony Krzyżem niepodległości po zatym posiadał Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi i inne.

Cześć Jego pamięci.

Komunikat informacyjny Zarządu Głównego

Zarząd Główny Związku Of. W. P. w st. sp. przesłał pod adresem Pana Ministra Spraw Wojskowych następujące pisma:

1) W sprawie przyznania oficerom s. s. i ich rodzinom ulg kolejowych takich samych, jak oficerom służby stałej i ich rodzinom, a więc oficerom s. s. 80 proc., a rodzinom 50 proc.

2) W sprawie art. 36 dekretu Pana Prezydenta Rozp. z dnia 12.3. 1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. z d. 18.3. 1937 r. Nr. 20), oraz odpowiednich art. rozporządzenia wykonawczego (Dz. U. R. R. P. z dnia 22.9. 1937 r. Nr. 68) w sprawie mianowania oficerów s. s. na wyższy stopień.

3) W sprawie udzielania rodzinom oficerów s. s. bezpłatnej pomocy lekarskiej w szpitalach okręgowych i sezonowych oraz wydawania z aptek szpitali wojskowych lekarstw na tych samych warunkach, jak rodzinom oficerów służby czynnej.

4) W sprawie wydzielenia w drodze ustawodawczej oficerów s. s. z ogólnej masy emerytów państwowych w oddzielną grupę pod względem zaopatrzenia emerytalnego oraz zrównania oficerów s. s. pod względem wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

5) W sprawie przyznania oficerom s. s. jednorazowego dodatku na umundurowanie.

6) W sprawie zatrudnienia oficerów s. s., ich rodzin, wdów po oficerach s. s. i sierot.

7) Przesyłania Zarządowi Głównemu Związku Of. W. P. w st. sp. dzienników rozkazów i dzienników personalnych M. S. Wojsk.

Odpisy wysłanych już memoriałów Zarząd Główny Związku przesłał do wiadomości wszystkim Zarządom Okręgów Związku.

Prócz tego Zarząd Główny Związku przesłał Panu Ministrowi Opieki Społecznej pismo w sprawie przyznania oficerom s. s. i ich rodzinom ulg kapielonych w Państwowym Zakładzie Zdrojowym, Oficerskim Domu wypoczynkowym w Krynicy oraz innych zakładach podlegających kompetencji Min. Opieki Społecznej w wysokości 50 proc. w ciągu całego roku.

Ponadto w przygotowaniu są memoriały w innych sprawach, o czym Zarząd Główny Związku poda do wiadomości.

Nowe legitymacje — zapotrzebowanie

Zarząd Główny Związku poleca tym Zarządom Okręgowym Związku, które jeszcze nie przysłały zapotrzebowań na legitymacje nowego wzoru przysłać zapotrzebowania niezwłocznie.

Po otrzymaniu danych ilościowych legitymacje będą przez Zarząd wykonane i wysłane przesyłką pocztową za zaliczeniem.

Uregulowanie składek

Zarząd Główny Związku poleca tym Zarządom Okręgów Związku, które dotychczas nie uregulowały należności z tytułu wpisowego i składek członkowskich, niezwłocznie należności te uregulować.

Projekt nowej ustawy emerytalnej

Dowiadujemy się, że został opracowany przez Dep. Spraw. M. S. Wojsk. z dn. 25 sierpnia b. r. projekt nowej Ustawy Emerytalnej. O powyższym zakomunikowaliśmy Zarządowi Głównemu.

Kurs OPLG I kat.

Pismem Zarządu Głównego L. O. P. P. z dn. 16 sierpnia b. r. zostaje z dn. 19 września uruchomiony Kurs oplg. I kat. O terminie zebrania informacyjnego zostaną zainteresowani zawiadomieni oddzielnie.

Zekranie Zarządu Okręgu I

Zarząd Okręgu komunikuje, że Zebrania Zarządu odbywać się będą dwa razy w miesiącu, a mianowicie: w pierwszy czwartek po pierwszym i w pierwszy czwartek po 15 każdego miesiąca, o godz. 18,30 w lokalu Okręgu. O ile wypada święto w dany czwartek, to zebranie automatycznie przesuwa się na piątek. W związku z tym osobnych zawiadomień o zebraniu nie będzie.

Przyjęcie członków

Za czas od 28 stycznia 1938 do dn. bieżącego zostali przyjęci w poczet członków następujący koledzy: Mjr. Felsztyński Stefan, por. Bogdan Jan, ppułk. Kwiatkowski Remigiusz, por. Fabiański Piotr, por. Toczewski Zdzisław, por. Waszkiewicz Jan, rtm. Kośmiński Mieczysław, kpt. Cygler Stanisław, ppor. Muchoal Murad, pułk. Butkiewicz Mieczysław, ppor. Jachimowicz Bohdan, por. Leikert Bronisław, mjr. Sękocki Eugeniusz, por. Jabłonowski Eugeniusz, mjr. Jędrychowski Eugeniusz, mjr Malinowski Stefan - Wacław, kpt. Błaszczyński Roman.

Podstawa: protokuły z posiedzeń Zarządu Okręgu.

Wystąpienie członków

Postanowieniem Zarządu Okręgu I., z dnia 8 września b. r. zostali skreśleni z listy członków: pułk. Borsuk Seweryn, kpt. Steinkeller Artur, por. Wagner Antoni.

Dział ogłoszeń dla członków

Administracja pisma podaje do wiadomości, że wprowadza specjalny ulgowy dział ogłoszeń dla członków Związku. „Między nami". Przyjmowane będą do tego działu wszelkiej treści ogłoszenia po cenie 10 gr. od słowa. Ogłoszenia należy nadsyłać do Administracji, W - wa, Złota 59a.

Znaczenie cukrownictwa dla życia gospodarczego Polski

Zainteresowanie społeczeństwa polskiego sprawami gospodarczymi bezustannie wzrasta. Szczególnie zagadnienia cukrowniczo - buraczane, mające dla rolnictwa wielkie znaczenie, są przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Biorąc to pod uwagę i pragnąc odpowiedzieć na liczne zapytania dotyczące przemysłu cukrowniczego, a napływające do jego organizacyj branżowych, Dyr. Jan Iwasiewicz napisał nową pracę pod podanym w nagłówku tytułem, w której z wielką znajomością rzeczy i jaśnoscią wywodów omówił wszystkie problematy tego największego przemysłu rolnego.

Po krótkim wstępie, zawierającym ciekawe informacje o cukrownictwie trzcinowym, autor przechodzi do cukrownictwa buraczanego, któremu poświęca prawie całą 40-to stronicową broszurę. Wylicza w niej te wszystkie korzyści, jakie uzyskują gospodarstwa rolne z uprawy buraków cukrowych, podnosi najwyższą relację cen tych roślin w stosunku do cen innych ziemiopłodów i liczbowo ilustruje gęstość plantacyj buraków w poszczególnych województwach naszego kraju.

Z omawianej pracy dowiadujemy się, że w Polsce cała wytwórczość cukru regulowana jest przez władze państwowe, które wyznaczają dla każdej fabryki ściśle określony kontyngent cukru przeznaczonego na potrzeby kraju, kontyngent cukru zapasowego i wywozowego, ilość buraków, podlegających zakupowi na daną kampanię ,podział dostawy buraków między większe i mniejsze gospodarstwa rolne, cenę cukru na rynku krajowym, rodzaj worków do opakowania cukru i decydują o innych sprawach, dotyczących przemysłu cukrowniczego.

Wytwórczość cukru w Polsce opiera się całkowicie na przerobie surowców i materiałów krajowych. Oprócz buraków, cukrownie zużywają do swej produkcji węgiel, koks, kamień wapienny, smary, tkaniny, worki i inne artykuły techniczne, które są wydobywane, względnie wytwarzane w Polsce. Maszyny, aparaty, kotły, i inne urządzenia techniczne, niezbędne w całokształcie przemysłowym każdej cukrowni, są również wytwarzane w kraju. —

Bardzo ciekawy jest rozdział nowej pracy Dyr. J. Iwasiewicza, analizujący cenę cukru w sprzedaży krajowej. Okazuje się, że od grudnia 1935 r. hurtowa cena 100 kg. kryształu, obliczona łącznie z przewozem do wszystkich stacyj kolejowych w Polsce, składa się z następujących elementów:

cena uzyskana przez cukrownie	zł. 51,50
przewóz kolejowy	3,50
fundusz eksportowy	2,—
fundusz pracy	0,50
podatek spożywczy (akcyza)	37,—
podatek obrot. obciążający odbiorcę	1,50
razem	zł.96,—

Ponieważ detaliczna cena kryształu wynosi obecnie w dużych miastach zł. 1,—, a w małych miasteczkach, do których cukier musi być dowożony furmankami zł. 1,05 za kilogram, przeto widzimy, że rozpięcie między ceną hurtową a detaliczną utrzymane jest w bardzo korzystnych dla spożywców granicach. Tę okoliczność należy w dużym stopniu zawdzięczać Bankowi Cukrownictwa, który będąc centralną instytucją sprzedaży cukru zrzeszonych fabryk, posiada koło 20 własnych składnic w największych ośrodkach handlowych w kraju i przy ich pomocy wpływa na utrzymanie cen detalicznych na umiarkowanym poziomie.

Jak widać z wyżej podanego zestawienia, cukrownie otrzymują za 1 kilogram cukru krysta-

licznego 51 i pół grosza, a po potrąceniu obciążającego je podatku obrotowego oraz kosztu dodawanego bezpłatnie worka lnianego — zaledwie 48 groszy za kilogram. Taka kwota odpowiada cenie 1 kg. lepszego chleba, 1 kg mąki, 1 kg kaszy,1 kg fasoli, pół kg najtańszej cykorii, jednej trzeciej kg. makaronu, jedn. piątej kg kawy zbożowej, jedn. trzeciej kg mięsa wołowego, 1/7 kg masła i t. d.

Z osiągniętych 48 groszy za 1 kilogram cukru, fabryki wypłacają za buraki i ich przewóz około 26 groszy, a za pozostałe 22 grosze muszą pokryć koszty węgla i innych materiałów technicznych, robociznę, świadczenia socjalne, podatki, zużycie maszyn i innych urządzeń fabryczych, wydatki handlowe i administracyjne i t. p.

Ważkim czynnikiem, podnoszącym cenę cukru w Polsce, jest wysoki podatek spożywczy od tego artykułu, zwany akcyzą. Wynosi on obecnie, od grudnia 1935 roku, zł. 37.— za 100 kg kryształu i zł. 40,50 za 100 kg rafinady. W stosunku do ceny, uzyskiwanej przez fabryki, podatek spożywczy od cukru w naszym państwie bezustannie wzrasta.

Wykazują to następujące liczby porównawcze:

za 100 kg kryształu:

Rok	Cena fabryczna	Opakowanie	Cena z opakowaniem	Akcyza	Stosunek akcyzy do ceny fabr.
1929/30	zł 104,50	zł 3,15	zł 107,65	zł 38,50	35,8 %
1930/31	104,50	„	107,65	38,50	35,8 %
1931/32	104,50	„	107,65	38,50	35,8 %
1932/33	84,50	„	87,65	38,50	43,9 %
1933/34	84,50	„	87,65	38,50	43,9 %
1934/35	64,—	—	64,—	43,50	68,0 %
1935/36	51,50	—	51,50	37,—	71,8 %
1936/37	51,50	—	51,50	37,—	71,8 %
1937/38	51,50	—	51,50	37,—	71,8 %

Wysokie opodatkowanie cukru w Polsce jest uzasadnione względami potrzeb skarbowych. Ilustracją tego opodatkowania może być następujące zestawienie liczbowe, zawierające sumy ogólnych utargów fabryk za cukier sprzedawany na rynku krajowym, oraz dochodów skarbu, uzyskanych z opłat akcyzowych:

Rok kampanijny (od 1/10 do 30/9)	Sprzedana w kraju ilość cukru w tonach	Ogólna suma utargu osiągnięta przez cukrownie w złotych	Wpływy z akcyzy z 10% dodatkiem w/g lat budżetowych w złotych
1929/30	346.538	381.000.000	142.000.000
1930/31	334.585	367.000.000	134.000.000
1831/32	298.452	327.000.000	129.000.000
1032/33	283.450	253.500.000	115.000.000
1933/34	291.063	258.000.000	135.000.000
1934/35	301.927	218.000.000	139.000.000
1935/36	344.500	190.500.000	132.000.000
1936/37	369.084	190.000.000	137.000.000

Mamy więc bardzo ciekawy obraz dotkliwego spadku wpływów pieniężnych polskiego przemysłu cukrowniczego ze sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym oraz dochodów Państwa z opodatkowania tegoż produktu w ostatnich 8-miu latach. Jak widzimy, w stosunku do wyjściowego roku 1929/30, ogólny utarg cukrowni z 381.000.000 spadł do 190.000.000 zł., czyli o 50%, podczas gdy wpływy z akcyzy w tym czasie ze 142.000, zmniejszyły się do 137.000.000 zł., czyli zaledwie o 3 i pół proc.

Przemysł cukrowniczy wywiera duży wpływ na rozwój innych dziedzin wytwórczości krajowej. Przy produkcji 500.000 ton cukru rocznie, zużywa on około 3.100.000 ton buraków, 300.000 ton węgla, 125.000 ton kamienia wapiennego, 14.000 ton koksu, 5.000.000 sztuk worków, 250.000 metrów kwadratowych tkanin filtracyjnych, 3.500 kwintali smarów i tłuszczów i wiele innych towarów. Ilość przewiezionych kolejami państwowymi surowców, gotowych produktów i odpadków fabrycznych wynosi około 5.000.000 ton, czyli pół miliona dziesięciotonowych wagonów rocznie.

W ostatnich latach przemysł cukrowniczy w Polsce został powołany do nowych zadań gospodarczych, mających na celu rozwój innej gałęzi naszej wytwórczości rolniczej, a mianowicie uprawy włókna lnianego. Wynika to z obowiązku nabywania przez cukrownie worków do opakowania cukru, zamiast stosowanych dawniej worków jutowych. Pomimo, iż włókno lniane, silnie wchłaniające wilgoć z powietrza, nie jest odpowiednim materiałem do opakowania cukru, gdyż zawilgaca ten produkt — pomimo, iż koszt worka lnianego jest od 90 do 100% wyższy od kosztu worka jutowego — przemysł cukrowniczy stosuje od kilku lat worki lniane do opakowania cukru, ponosząc w ten sposób wielomilionowe świadczenia na rzecz krajowej wytwórczości lniarskiej.

Ponieważ używane do cukru worki lniane, których koszt wynosi około zł. 2.— za sztukę, są przez cukrownie dodawane bezpłatnie — wówczas kiedy inne przemysły pobierają za tego rodzaju opakowania odpowiednią opłatę — przeto świadczenia cukrowni w tej dziedzinie są wielką materialną ofiarą, nie ponoszoną przez żadną gałąź wytwórczości polskiej. Przy użyciu 4-ch milionów worków lnianych rocznie do opakowania cukru na potrzeby krajowe, koszt ich nabycia wynosi około 8-miu milionów złotych. Cukier wywożony za granicę musi być pakowany w worki jutowe, gdyż w innych workach nie jest przyjmowany.

Należy zauważyć, że uprawa lnu w naszym kraju dokonywana jest głównie w województwach wileńskim, nowogródzkim, poleskim i białostockim, a więc na naszych najsłabiej sytuowanych kresach północno - wschodnich.

W nowej pracy Dyr Jana Iwasiewicza znajdujemy jeszcze wiele innych wysoce interesujących informacyj o właściwościach polskiego przemysłu cukrowniczego i o jego znaczeniu dla życia gospodarczego naszego kraju. Opublikowanie tego rodzaju pracy przyczyni się do wyjaśnienia niejednej wątpliwości, mogącej powstać w dziedzinie zagadnień cukrowniczo - buraczanych..

A. Z.

XX-lecie Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Warszawie

W tym roku Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych obchodzi dwudziestolecie swej pracy pod Zarządem Miejskim w Polsce Niepodległej i siedemdziesięciocztero-lecie istnienia.

Założona w r. 1864 jako Klasa Rysunkowa jest przedłużeniem zamkniętego przez Zaborców Wydziału Sztuk Pięknych przy Szkole Głównej za przystąpienie Uczniów i Profesorów do Powstania. Różne koleje losu przechodziła ta jedyna z czasów porozbiorowych placówka Sztuki Polskiej, będąca ośrodkiem skupiającym świat artystyczny Stolicy. Pomimo ucisku i szykan przetrwała do wskrzeszenia Ojczyzny, będąc jednak bodaj jedyną Szkołą na terenie zaboru rosyjskiego, która zachowała polski język wykładowy.

Szkołę ukończył cały szereg wybitnych plastyków, którzy zajmują przodujące miejsca w historii malarstwa polskiego, jak Chełmoński, Wyczółkowski, Kotarbiński, Podkowiński, Wojtkiewicz i inni.

Dyrektorami Szkoły byli: Gerson, Skoczylas, Szczepkowski i inni. Obecnie Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych znajduje się pod kierownictwem grafika Juliana Bohdanowicza.

Celem Szkoły jest wychowanie plastyków, dokładnie zaznajomionych z rzemiosłem artystycznym o wysokiej kulturze, jacy mogliby pracować samodzielnie na polu sztuki użytkowej, oraz kierować pracami jako wykwalifikowani technicy artystyczni.

Cel swój Szkoła spełnia w ciągu 5 lat. Z tego dwa pierwsze lata obejmuje kurs ogólny, mający na celu wdrożenie ucznia w ogólne zagadnienia formy, barwy, kształtowania i kompozycji, jako podstawy do dalszej pracy specjalnie zawodowej. Obok przedmiotów czysto plastycznych, uczniowie studiują chemię, anatomię i historię sztuki.

Po dwóch latach uczniowie przechodzą na kursy warsztatowe, obejmujące następujące specjalności: dział malarstwa ściennego, dział technik malarskich (konserwacji i restauracji), dział grafiki, dział rzeźby, dział wnętrza handlowego i dział technik metalowych.

Działy specjalne są oparte o warsztaty, przyczym połowę czasu uczniowie spędzają na przedmiotach ogólnokształcących — połowę na pracy w warsztatach.

Obecnie w Szkole kształci się 200 uczniów. Gmach Szkoły mieści się przy ul. Myśliwieckiej 8.

Przy Szkole prowadzone są Wieczorne Kursy Rysunkowe, oraz Kurs Grafiki Reklamowej dla osób pragnących dokształcić się w tym kierunku.

Ciechocinek w leczeniu schorzeń reumatycznych

Z pośród licznych chorób i cierpień, nękających od wieków ludność, na jedno z pierwszych miejsc wysuwają się dwa główne schorzenia narządów ruchu: reumatyzm i artretyzm. Nie zdajemy sobie poprostu sprawy z powszechności tych chorób, które w ostatnich latach urosły niemal do rozmiarów klęski społecznej: Występują one masowo we wszystkich krajach, atakując ze szczególnym upodobaniem najbardziej wartościowe i pożyteczne elementy społeczne pracowników fizycznych i umysłowych.

Cechą charakterystyczną tych chorób jest oporne zachowanie się wobec leczenia farmaceutycznego. Najrozmaitsze maści, płyny i proszki nie na wiele się tutaj przydają, chory niekiedy miesiącami leży przykuty do swego łoża, odczuwając pod wpływem ich przemijającą tylko poprawę, po której następują nawroty niemniej przykre i uciążliwe.

Szczególnie uporczywymi są przewlekłe schorzenia przebiegające bez gorączki, powoli i zdradliwie i doprowadzające w efekcie końcowym do kalectw i niezdolności do pracy.

Statystyki, prowadzone skrupulatnie w krajach zachodniej Europy dowodzą, że reumatyzm i atretyzm górują wyraźnie nad tak zdawałoby się rozpowszechnioną plagą, jaką jest gruźlica i dają większą zachorowalność i większy odsetek inwalictwa. W Niemczech na jednego chorego na gruźlicę przypada pięciu reumatyków a na 1000 zachorowań wogóle — przeszło 100 rozpoznanych jako reumatyzm. Podobny stosunek istnieje w Szwecji, Anglii i Austrii a jak z ostatnich zestawień statystycznych wynika, nie lepiej dzieje się u nas.

Zachodzi nagląca potrzeba wypowiedzenia walki tej nowej chorobie społecznej, walki zaciętej i nie ubłaganej w imię zachowania właściwego poziomu tężyzny i zdrowia publicznego oraz uchronienia tysięcznych rzesz od grożącego kalectwa i przymusowego bezrobocia. W walce tej znajdujemy potężnego sprzymierzeńca w postaci źródeł mineralnych i kąpieli leczniczych, które posiadają przeciwną i dokładnie jeszcze nie zbadaną właściwość przestrajania schorzałych organizmów i wzmagania w nich procesów uzdrawiających. Reumatyzm, artretyzm tak nieczułe na działanie środków aptecznych leczą się z dobrym skutkiem kąpielami solankowymi, borowinowemi i siarczanemi. To też zdrojowiska posiadające tego rodzaju kąpiele cieszą się opinją zdrojowisk przeciwreumatycznych.

Ciechocinek, jako największe zdrojowisko — borowinowe posiada pod tym względem już dawno ustaloną opinję takiego zdrojowiska. Jego dwudziestotysięczna klijentela roczna w 70% składa się z reumatyków i artretyków, którzy w przebogatych skarbach leczniczych znajdują skuteczną pomoc na swe dolegliwości. A skarby te istotnie są nieprzebrane. Już na samym odcinku lecznictwa przeciwreumatycznego posiada Ciechocinek cały arsenał środków, które pod względem swej skuteczności i urządzenia technicznego nie ustępują w niczym przereklamowanym zdrojom zagranicznym.

Do skarbów najgłówniejszych i na ziemiach naszych narazie jedynych zalicza się słynna ciechocińska cieplica — źródło ciepłej wysokoprocentowej radoczynnej solanki, której przyrodzona ciepłota umożliwia stosowanie kąpieli leczniczych bez podgrzewania w wannach i basenach kąpielowych. Dzięki tej zalecie kąpiele ciechocińskie nie tracą nic na swoich naturalnych właściwosciach leczniczych i są w całym tego słowa znaczeniu pełnowartościowymi kąpielami leczniczemi.

Drugim potężnym środkiem leczniczym w leczeniu reumatyzmu są zabiegi borowinowe. Borowina ciechocińska należy do rzędu najlepszych borowin krajowych i spreparowana odpowiednio z solanką cieplicą znajduje szerokie zastosowanie w postaci kąpieli całkowitych i częściowych. okładów, zawijań i opakowań borowinowych. Zabiegi borowinowe naprzemian z solankowemi lub basenowymi dają zdumiewające nieraz wyniki lecznicze nawet w zastarzałych, i zdawałoby się nie wróżących poprawy stanach chorobowych

Do dalszych środków leczniczych uzupełniających i potęgujących leczenie przeciwreumatyczne należą różnorodne zabiegi cieplne i świetlne w oddziałach wodo- i elektroleczniczym, wziewania emanacji radowej, w nowoczesnym i bardzo wydajnym emanatorjum, zabiegi i masaże lecznicze w zakładni mechanoterapji, wreszcie gimnastyka lecznicza i ćwiczenie ruchów na wolnem powietrzu i w ciepłych kąpielach basenowych. Wszystkie te zabiegi odpowiednio dobrane i stosowane umiejętnie przynoszą chorym niewątpliwą ulgę i przyczyniają się do utrwalenia wyników kuracji zasadniczej.

Aby osiągnąć w leczeniu chorób remuatycznych rezultaty trwałe, należy jednakże pamiętać o kardynalnej zasadzie przeprowadzenia kuracji we właściwym okresie chorobowym. Leczenie zdrojowiskowe ma wszelkie cechy leczenia profilaktycznego, chroniącego ustrój przed ciężkimi następstwami tych chorób, to też powinno być przeprowadzane możliwie najwcześniej, zaraz po ustąpieniu objawów ostrych i nabraniu przez chorego pewnego zapasu sił rezerwowych. Cierpienia zastarzałe i zaniedbane, w których proces chorobowy poczynił nieodwracalne spustoszenia, niszcząc lub zniekształcając tkankę kostną, nie mogą być oczywiście w sposób cudowny usunięte.

Niemniej jednak i w tych wypadkach można osiągnąć znaczną poprawę a przynajmniej zahamowanie procesu przy czym leczenie zdrojowiskowe odegra rolę jedynie racjonalnego leczenia w świetle współczesnych poglądów.

Dr. med. W. Iwanowsk

Siemianowice, Góry Tarnowskie, Mikołów i Czeladź

Bielsko, Przemyśl, Wilno, Zawiercie i Białystok

Mijaczów, Bielsko, Czołów, Gnaszyn, Wisła, Biała, Kielce, Będzin i Stasisławów

Sosnowiec, Radom, Oświęcim i Częstochowa

Kęty, Radom, Będzin, Gdynia, Chodorów, Herby Śląskie i Katowice

„BESKID"

FABRYKA SKÓR

Spółka z ogran. odpowiedz.

FABRYKA WENTYLATORÓW I FORM.

„WULKAN"

do ognisk kowalskich, oraz kuźni przenośnych

J. GAŁĘZOWSKI i L. MÜLLER

RADOM, ŻEROMSKIEGO 57

Fabryka Garbarska „OBOZISKO"

KORMANOWIE I LITWAKOWA

Sp. firm. w Radomiu

ul. Głowackiego 42

ALUMINIUM
MOSIĄDZ
MIEDŹ, BRĄZ

druty, pręty, szyny, linki, spawodruty - elektrody, gwoździe, śruby, nity, zatyczki, siatki, wyroby druciane

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

Bracia Szajn Sp. Akc. w Będzinie

Przemysł Drzewny

ŁAZAR BORZYKOWSKI

Będzin Kołłątaja 38

BANK GOSPOEARSTWA KRAJOWEGO

Oddział w Gdyni

„CHODORÓW"

SPÓŁKA AKCYJNA
dla PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO
W CHODOROWIE

PAŃSTWOWE PRZETWÓRNIE MIĘSNE

W CHODOROWIE

Restauracja

Stanisław Szałata

Herby-Śląskie

Rybnicka Fabryka Maszyn

Sp. z o. odp.

BANK POLSKI, ODDZIAŁ W KATOWICACH

P. K. O. Nr 301 540 w KATOWICACH

ADR. TELEGR.: RYMAG TELEFON: 69 i 125

Własna bocznica kolejowa

- Urządzenia górnicze wszelkiego rodzaju
- Kompl. sortownie dla kopalń węgla
- Urządzenia dla zrzucania na zwały i wsteczno-ładunkowe
- Somoczynne obiegi wózków kopalu.
- Kolejki łańcuchowe i linowe
- Urządzenia wydobywcze linowe i łańcuchowe
- Samoczynne zapychacze i wypychacze wózków
- Kołowroty wyciągowe dla napędu powietrznego i elektrycznego
- Klatki wyciągowe
- Samoczynne wywroty kołowe
- Tarcze linowe i obrotowe
- Drzwi tamowe zabezpieczające
- Przenośniki taśmowe
- Czerpaki kubełkowe
- Przesuwnice
- Podnośniki i wyciągi ciężarowe
- Dźwigi pół- i pełnoportalowe
- Urządzenia mechaniczne dla rzeźni
- Wagi wagonowe i wozowe
- Rozjazdy kolejowe
- Odlewy żelazne i żelazo stalowe do 10000 kg. cięż. jedn.
- Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju
- Palenisko kotłowe z podwoziem.

Katowice

Warszawa

Warszawa

W a r s z a w a

Warszawa

Warszawa

REDAKCJA: Warszawa, Zielna 46, tel. 285-65 Sekretarz redakcji urzęduje od godz. 11 — 14 za wyjątkiem niedziel i świąt
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA, Warszawa, ul. 59a, tel. 6.66-13. Konto P. K. O. Nr. 20.771.
Administracja czynna bez przerwy od godz. 9 do godz. 18.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwart. 1.50 gr.. dla członków Związku 50% rabatu.

Wydawca: Związek Oficerów Wojsk Polskich s. s. Redaktor odpowiedzialny mjr. s. s. Karol Wojciechowski.

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.